Na'eżytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"
Nr. 17 Kraków-Lwów, dnia 28 kwietnia 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Do walki o równe prawo

Obóz sanacyjny stara się wmówić w społeczeństwo, że nowa Konstytucja zachowuje demokrację, a tylko ogranicza swawolę i „partyjnictwo", dając Polsce silną władzę i stawiając interes państwa na pierwszym planie. I gdyby tak istotnie było, gdyby nowa Konstytucja istotnie uderzała tylko w „partyjnictwo" i swawolę, gdyby tylko naruszała interesy posłów i polityków, to nie byłoby powodu ani do smutku, ani do rozdzierania szat. **Ale tak nie jest!** Jeżeli opozycja, jeżeli Klub Ludowy przeciwstawił się z całą mocą i do ostatniej chwili uchwaleniu sanacyjnego projektu Konstytucji, to czynił to nie w interesie posłów i nie w interesie „partyjnictwa", **ale w obronie zwykłego, szarego obywatela.** Bo nie kto inny, ale właśnie ten zwykły, szary obywatel, w pierwszym zaś rzędzie chłop, odczuje najwięcej „dobrodziejstw", któremi obdarzył go Klub sanacyjny w nowej Konstytucji.

Jedną z największych zdobyczy, jaką osiągnął lud w ubiegłym stuleciu, było to, iż uznana została i wprowadzona została w życie zasada, że wszyscy są równi wobec prawa. Potentat, czy maluczki, bogacz czy nędzarz, „jaśnie urodzony" potomek magnacki, czy chłop lub robotnik — **dla państwa wszyscy są jednacy i jedno dla wszystkich jest prawo.** Zasada ta była zaprzeczeniem szlachetczyzny. **Przekreślała podział ludzi na pełnoprawnych i upośledzonych wobec prawa, przekreślała przywileje jednych dla zapobieżenia krzywdom innych.** Jak olbrzymie zaś znaczenie miało wprowadzenie w życie zasady równości wszystkich wobec prawa, ocenić potrafi tylko ten, kto przypomni sobie owe straszne i haniebne czasy z Polski szlacheckiej, kiedyto chłop za zabicie szlachcica płacił swem gardłem, **a szlachcic za zabicie chłopa płacił 10 zł. i uważał, że sprawiedliwości stało się zadość.** Trzeba było dopiero krwawej rewolucji francuskiej, która w roku 1789 proklamowała, **że każdy człowiek rodzi się wolnym i równym,** trzeba było jeszcze po niej długich dziesiątków lat nieustannej i ofiarnej walki mas ludowych o całkowite zwycięstwo tej prawdy. I zdawało się, że wojna światowa, która zrównała wszystkich w rowach strzeleckich wobec trudów, cierpień i śmierci, ugruntowała też na zawsze równość wszystkich wobec prawa. Zdawało się! Okazało się jednak, że się mylono.

* * *

Konstytucja polska, uchwalona przez Sejm ustawodawczy 17 marca 1921 r., bezpośrednio prawie po wojnie światowej, nazajutrz nieomal po odparciu bolszewików, **postanowiła w artykule 96-tym, co następuje:**

„Wszyscy obywatele są równi wobec prawa...

Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych..."

Postanowienia proste i jasne! Dawały masom ludowym **zadośćuczynienie za wielowiekową niewolę i krzywdy, doznawane w dawnej Polsce szlacheckiej.** Otwierały „szaremu człowiekowi" szeroko podwoje do nowej Polski, opartej nie na garstce, lecz na wszystkich, nie na przywileju jednych i krzywdzie drugich, lecz na sprawiedliwości i równości wobec prawa. Wkładając na każdego obowiązki wobec państwa, dawały one równocześnie **każdemu jednakową możność wpływania na sprawy państwowe i korzystania w jednakowej mierze z opieki państwowej i urządzeń państwowych.**

Ani jeden głos sprzeciwu nie podniósł się w Sejmie wówczas, gdy 17 marca 1921 r. uchwalono owo postanowienie o równości wszystkich wobec prawa. Ani jeden głos sprzeciwu nie podniósł się w kraju. Nie dlatego, by nie było wówczas zwolenników i obrońców szlachetczyzny! Byli i wówczas Radziwiłłowie, Lubomirscy, Rostworowscy, Potoccy — **tylko wówczas, w 1921 r., nie śmieli jeszcze podnosić głosu, nie śmieli jeszcze występować z hasłem rządów „elity", wtedy, gdy na czele rządu stał chłop, Witos.** Zbyt świeżą jeszcze wówczas była pamięć najazdu bolszewickiego, który dotarł był pod Warszawę i odparty został nie przez „elitę", lecz przez lud. Zbyt świeże jeszcze były echa odezwy, nawołującej chłopa do obrony ojczyzny i obiecującej im, że będą w niej gospodarzami. Nie śmiano wówczas jeszcze występować przeciw zasadzie równości wszystkich wobec prawa. **Zrobiono to w 14 lat później!**

* * *

W nowej Konstytucji, która urodziła się dnia 23 marca 1935 r. jako dziecko p. Cara i ks. Rostworowskiego, **niema już przepisu, że Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów..." Przekreślono i wymazano te postanowienia tak, żeby ślad z nich nie pozostał.** A zrobiono to nie przez przeoczenie lub zapomnienie, lecz z namysłem i z całą świadomością. Z całą świadomością wprowadzono w nowej Konstytucji art. 77, który brzmi:

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego — — — —będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne..."

I ten to właśnie niewinnie napozór brzmiący artykuł przekreśla zasadę równości wszystkich wobec prawa, a na jej miejsce wprowadza zasadę „elitaryzmu". Pod niewinną napozór „im kto bardziej zasłużony, tem większy winien mieć wpływ w państwie", **wprowadza się podział na obywateli 1-szej i 2-giej klasy, na takich, którzy posiadają pełnię praw obywatelskich i takich, którzy tylko część tych praw posiadać będą.**

Z takich właśnie niewinnych początków powstawała kasta szlachecka. I szlachta w dawnej Polsce tem właśnie tłumaczyła swoje uprzywilejowane stanowisko wobec chłopów, iż jako szczególnie „zasłużona" musi mieć większe prawa i większe wpływy w państwie. Puszyła się swojemi czynami wojskowymi, uważając, że tylko one dają tytuł do zasługi, **natomiast za nic miała codzienną trwałą i ciężką pracę chłopa.**

*

Nowa Konstytucja, **która przekreśliła artykuł o równości wszystkich wobec prawa, na to miejsce wprowadziła „elitaryzm", otworzyła furtkę dla tworzenia tej kasty, uprzywilejowanej — nowej szlachty.** W dodatku jeszcze, jakby na szyderstwo, każe obóz sanacyjny chłopom radować się z takiej Konstytucji i urządzać pochody tryumfalne! Ale klasa chłopska zbyt dobrze pamięta ponurą swą przeszłość, wie aż nadto dobrze, co to znaczy być człowiekiem pośledniejszego gatunku w państwie. **To też od pierwszego dnia, kiedy nowa Konstytucja zostanie ogłoszona, rozpoczną chłopi wytężoną i nieustanną walkę o zmianę tej Konstytucji. Hasłem chłopów będzie:**

„Żądamy przywrócenia równości wszystkich obywateli wobec prawa"!

„O, cześć wam, panowie magnaci..."

Powołując się na „Robotnika", „Zielony Sztandar" rozpatruje straszliwą tragedję fornala w dobrach Sanguszki w Tarnowskiem, który, znalazłszy się w wielkiej nędzy, wymordował swoich 5 dzieci.

Folwark, w którym dokonano tej zbrodni, jest własnością księcia Romana Sanguszki. Dzieciobójca Pypeć, jak i jego ojciec, od najmłodszych lat służył w majątkach księcia, który w swem posiadaniu ma kilkanaście wsi, olbrzymie lasy, szereg zakładów przemysłowych, a ponadto olbrzymie sumy pieniężny w bankach zagranicznych.

W ciągu tej, dwudziestoośmioletniej służby, Pypeć pracował spoczątku jako chłopak stajenny, a następnie na różnych folwarkach, wreszcie jako stróż nocny i fornal w majątku Krzyżu. **W służbie tej utracił w znacznym stopniu zdolność zarobkową,** albowiem na skutek uderzenia go przez konia kopytem w rękę, utracił w niej władzę. Ostatnio praca jego polegała na pilnowaniu książęcego dobra od zmroku do rana. Ale oprócz tego musiał jeszcze od godziny 10 rano do 5-ej po południu ciąć drzewo, nosić wodę i wypełniać inne posługi, w której to pracy bez żadnej zapłaty dopomagało mu dwoje jego dzieci. Za tę swoją pracę Pypeć pobierał 37 zł. kwartalnie, otrzymując ponadto 150 kg. żyta, 75 kg. pszenicy, oraz pewną ilość jęczmienia i 1 litr mleka zima, za 2 litry latem. Z tego musiał utrzymać siebie i żonę i dziewięcioro dzieci. Ale zdarzało się też dość często, że mu z tej nędznej pensji **potrącano odszkodowanie za każdą rzecz zaginioną w folwarku podczas jego stróżowania.** Potrącenia te wynosiły często 18 zł. kwartalnie.

Ostatniej zimy, po 28 latach służby, wypowiedziano mu pracę, **by nie płacić mu emerytury.** Wypowiedziawszy mu pracę, nakazano mu w dniu 1 kwietnia opuścić zajmowane mieszkanie. Za powód do tego wydalenia, miało służyć lekkie uchybienie w wypełnianiu obowiązków przez Pypcia.

Zrozpaczony Pypeć szukał ratunku i pomocy. Był u biskupa, był u starosty, był i u księdza; wszędzie bez skutku. Do kancelarji księcia Sanguszki udawali się z prośbą o litość on i jego żona. Gdy przedstawiali swoją nędzę i powoływali się na to, że dzieciom głód zagraża, to urzędnik księcia odpowiedział: **„Poco, psiakrew, tyle dzieci robisz",** a nadto poczęstował ich jeszcze innemi równie ostremi słowami.

Nie mogli znikąd znaleźć pomocy! W krytycznym dniu, gdy chleba w domu zabrakło, **sprzedali ostatni swój majątek, 3 kury, za które otrzymała Pypciowa w Tarnowie 4 i pół złotego.** W tym właśnie czasie, gdy ona była na targu, doprowadzony do ostatniej rozpaczy ojciec, wiedząc, że 1 kwietnia znajdzie się w szczerem polu, bez pożywienia i bez dachu nad głową, wykonał, mrożące krew w żyłach, morderstwo...

Za zabójstwo swych dzieci Pypeć będzie odpowiadał przed sądem. Ale czy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności ci, którzy, wykorzystawszy pracę człowieka w sposób tak nieludzki, orząc nim dzień i noc, nieomal bez odpoczynku, po dwudziestu ośmiu latach służby, wyrzucili go wraz z dziećmi na ulicę? Według opinji całej wsi, Pypeć był dobrym ojcem. Ileż bólu musiał ten człowiek przeżyć, zanim uczynił ten swój straszliwy, obłędny krok! **Kto poniesie odpowiedzialność za ból i za krzywdy Pypcia?**

Książę Sanguszko, który wyrzuca fornala po 28 latach służby, aby mu emerytury nie płacić, **przebywając zagranicą, trwoni olbrzymie sumy na magnackie hulanki.** Ostatnio gazety doniosły, że kupił on w Paryżu dwunastoosobowy samochód pierwszorzędnej marki za 120 tysięcy zł.

„O, cześć wam, panowie magnaci!"



Min. Beck.

„KAŻDY DO SERCA WEŹ I ZROZUM: KTOĆ ŚMIAŁ JAK DZIECIĘ W PRAWA SPOWIĆ?
NA TO CZŁEKOWI BÓG DAŁ ROZUM, BY MÓGŁ O SOBIE SAM STANOWIĆ!"

Każdy chłop, który weźmie sobie do serca i zrozumie to powiedzenie chłopskiego pisarza Orkana — to napewno zaraz wykupi cegiełkę „Funduszu Chłopskiego".

Aby warstwa chłopska mogła zrzucić z siebie różne „powijaki" i sama o sobie stanowić — musi mieć potężną organizację, opartą na własnych funduszach.

Barwne, imienne cegiełki są do nabycia u wszystkich posłów i działaczy ludowych, oraz w Sekretarjacie Naczelnym Stronnictwa Ludowego, Warszawa, ul. Krucza 31, m. 7

Dziwoląg — który się zwie projektem ordynacji wyborczej

Z świątecznego „Kuryera Ilustrowanego" **dowiedzieliśmy się jak odbędą się nowe wybory do Sejmu i Senatu i jakie sanacja przygotowuje zasady ordynacji wyborczej,** którą ma uchwalić Sejm na sesji nadzwyczajnej.

Czytamy tam:

...„Ukończone zostały zasadnicze prace nad projektem ordynacji wyborczej, prowadzone przez komisję ścisłą, złożoną z trzech tylko osób: premjera **Sławka,** wicemarszałka **Cara** i posła **Podoskiego.** Nie jest to jeszcze ostateczny teks, gdyż obecnie rozpoczną się narady w nieco szerszem gronie **specjalistów, aby** skolei omówiony i oszlifowany projekt przeszedł do odpowiedniej grupy klubu BBWR, która nada mu definitywne brzmienie i wniesie do Sejmu na sesję nadzwyczajną, **jako projekt ustawy, powstały z inicjatywy poselskiej.**

Nie jest wykluczone, że przechodząc przez wszystkie te instancje, projekt ordynacji wyborczej ulegnie pewnym modyfikacjom; **jednak główne zasady ustalone przez komisję trzech, ostoją się i staną podwaliną naszego nowego systemu wyborczego".**

JAKIEŻ TO SĄ TE GŁÓWNE ZASADY?

Autorzy projektu odrzucają dotychczasowy sposób zgłaszania kandydatur, a stworzyli coś „bajkowego". Oto według „Kuryera":

„Trudne zagadnienie zgłaszania kandydatur starali się autorzy rozwiązać w spo-sposób zupełnie inny, (niż dotychczas. Przyp. red.) Prawo to nadano **specjalnemu kolegjum,** odrębnemu dla każdego okręgu, **a złożonemu z reprezentantów samorządów terytorjalnych i gospodarczych, oraz z delegatów instytucyj o charakterze prawno-publicznym.**

Tak skonstruowane kolegjum **ustali dla każdego okręgu kandydatów na posłów w ilości conajmniej dwukrotnie większej od ilości mandatów, przypadających na dany okręg.**

Sposób desygnowania kandydatów przez kolegja został — jak słychać — ujęty w ten sposób, żeby kandydaci ci **niekoniecznie byli jednej barwy,** lecz możliwie odpowiadali różnym prądom, nurtującym w społeczeństwie.

Należy zaznaczyć, że kolegja przedwyborcze składać się będą **z przedstawicieli wszystkich sfer,** reprezentowanych w samorządach terytorjalnych i, **że obok delegatów izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych,** znajdą się tam też zastępcy sfer **pracowniczych,** które, nie mając jeszcze swego oficjalnego przedstawicielstwa zawodowego, w inny sposób będą mogły uzyskać zastępstwo swoich interesów. — **Nie będzie miejsca natomiast dla czynnika partyjnego".**

Dotychczas prawo zgłaszania kandydatów do Sejmu i Senatu mieli obywatele. Wystarczyło jeżeli 50 chłopów, czy robotników, czy też mieszczan i t. d. zgłosiło kandydata, podpisało się na liście i listę ze swoim kandydatem wniosło na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej.

Obecnie to zasadnicze prawo szerokim masom zostało odebrane. Kandydatów będą zgłaszać jakieś specjalne kolegja wyborcze. Takie „specjalne" kolegjum wyborcze, odrębne dla każdego okręgu wyborczego, będzie się składać z przedstawicieli samorządu terytorjalnego i gospodarczego, oraz z delegatów instytucyj o charakterze prawno-publicznym. A więc w skład takiego „specjalnego" kolegjum wejdą prawdopodobnie wójcia, komisarze, radni powiatowi, jako przedstawiciele samorządu terytorjalnego. Dalej przedstawiciele Izb rolniczych, jako przedstawiciele samorządu gospodarczego, dalej przedstawiciele izb rękodzielniczych, jako przedstawiciele instytucyj o charakterze prawno-publicznym.

Ci panowie ustalą dla każdego okręgu wyborczego kandydatów na posłów w ilości conajmniej dwukrotnie większej od ilości mandatów, przypadających na okręg, żeby naród miał w czem wybierać. Kandydaci będą „niekoniecznie jednej barwy", lecz — jak zapewnia „Kuryer" — „możliwie odpowiadać będą prądom, nurtującym w społeczeństwie".

Chyba w Polsce niema takiego ślepego, by nie widział, w jaki sposób odbywały się wybory i do samorządu terytorjalnego i do samorządu gospodarczego i kto tam siedzi w tym „samorządzie". Takie „specjalne" kolegjum, a które będzie w stu procentach sanacyjnym, postawi kandydatów, którzy „niekoniecznie są jednej barwy", a „odpowiadają prądom, nurtującym w społeczeństwie". Przykład: W okręgu XY kolegjum stawia jako kandydatów na posłów: Sanojcę (radykał), hr. Wojciecha Rostworowskiego (sanacyjny konserwatysta)), Hylę (chłop — a no juści nie baba), Idzikowski (przedstawiciel kupców i rzemiosła, narazie w więzieniu). Wszyscy ci sanatorzy — „odpowiadają różnym prądom, nurtującym w społeczeństwie".

Kandydatów już mamy. A teraz dalszy ciąg „wyborów". Stosownie do przepisów konstytucji, wybory do Sejmu będą powszechne, równe, tajne i bezpośrednie, jednem słowem „demokratyczne". Kolegjum wyborcze postawiło czterech kandydatów — a teraz narodzie mocarstwowy głosuj demokratycznie, **tajnie, osobiście, powszechnie i równie, ale tylko na tych kandydatów, których ci „specjalne" kolegjum ustaliło. Szerokie masy ludu będą miały prawo głosować, ale kandydata postawi sanacyjne kolegjum. Tak ma wyglądać nowa ordynacja wyborcza do Sejmu.** Wiek wyborców będzie podniesiony z 21 do 24 lat. **Geografja i arytmetyka wyborcza wytwarza uprzywilejowanie wielkich miast w stosunku do wsi.**

Co do Senatu, to jedna trzecia senatorów będzie mianowana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, dwie trzecie będą pochodzić z wyborów. **Wybory nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie.** Będzie głosowało coś około 1 miljona i ci wyróżnieni będą podzieleni na dwie klasy.

Tak ma wyglądać nowa ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

W jednym z poprzednich artykułów zaryzykowałem twierdzenie, **że nowa ordynacja wyborcza będzie taką, jak i nowa konstytucja.** Przypuszczenia okazały się słuszne.

Masy chłopskie, które na terenie dzisiejszej Małopolski pamiętają dobrze zacięte walki o prawa wyborcze w czasach przedwojennych, a którym Konstytucja z dnia 17 marca 1921 prawa te zagwarantowała i nawet rozszerzyła — na taką ordynację nie pójdą. Przebyliśmy wojnę światową, **walczyliśmy orężnie o Polskę — praw wydrzeć sobie nie pozwolimy. Uważam, że pierwszym naszym etapem walki o dawne prawa, będzie zupełny bojkot nadchodzących wyborów do Sejmu — (o Senacie nawet niema co mówić, gdyż masa chłopska od wyborów do Senatu została zupełnie odepchnięta).** Spodziewam się, że nawet ci z ludowców, którzy byli za wzięciem udziału w wyborach, po wprowadzeniu w życie nowej ordynacji wyborczej przejrzą na oczy i wycofają się z zajętego stanowiska.

Natomiast jak przeprowadzić bojkot wyborów, o tem niech decydują władze naczelne Stronnictwa Ludowego, które jedynie jest powołane do reprezentowania wsi.

Franciszek Stępień, stary ludowiec.

Trzeba przełamać martwotę życia

We wtorek, dnia 23-go kwietnia bież. roku została podpisana nowa Konstytucja. Chłopi polscy nie powitają jej z radością, zdają sobie bowiem sprawę ze skutków uchwalenia tego prawa w stosunku do miljonów ludu pracującego. Wiedzą także o tem, że na ogłoszeniu Konstytucji nie skończy się serja niekorzystnych dla ludu praw państwowych. Te same czynniki, którym przypisać należy inicjatywę w sprawie zmiany Konstytucji, pracują nad projektem ordynacji wyborczej, o której krążą najrozmaitsze wieści, mniej lub więcej prawdopodobne.

Jak się zachowuje wobec tego wszystkiego opozycja sejmowa? Ma się wrażenie, że w jakiejś beznadziejnej bierności czeka na ogłoszenie ordynacji wyborczej, by się dopiero wtedy ustosunkować do wytworzonej przez tę ustawę, rzeczywistości.

Żle się stało, że w różnych obozach opozycyjnych czołowe miejsca zajęli posłowie. Nawet w tak niezmiernie ciężkich czasach, gdy mandat wymaga narażenia nietylko zdrowia, ale nawet życia, ludzie tak się do mandatu przywiązali, że często nie wyobrażają sobie ruchu politycznego i społecznego bez mandatów, zapominając, że z parlamentu pozostały tylko nikłe szczątki.

Jest najwyższy czas, by żywe jeszcze dziś doły doczekały się energicznego i zdolnego do decyzji kierownictwa. Nie to jest najważniejsze, ile mandatów uzyskają poszczególne stronnictwa opozycyjne, albo czy je zdobędą wogóle, ale raczej chodzi o to, by umiały wskazać ludowi właściwe drogi i by zdobyły się na szybkie i energiczne wykonanie uchwalonych przez swoje władze, postanowień.

Kto wie, czy opozycji, zwłaszcza ludowej, nie postawiłby na nogi okres, w którym cała praca oparłaby się na działaczach bez mandatów poselskich, wiedzionych tylko samym urokiem wielkiej myśli ludowej, jasno ujętej i należycie w szczegółach opracowanej. Nie łudźmy się, że z ogłoszeniem Konstytucji staniemy u kresu tego rewolucyjnego procesu, jaki dokonywa się w Polsce od 8 lat. Kto umie czytać w życiu społecznem, tego uwagi nie ujdą zjawiska, świadczące o tem, że Polskę razem z całym światem czekają, może już w niedalekiej przyszłości, olbrzymiej miary przeobrażenia gospodarczo-społeczne. Nie mogą się stabilizować stosunki tam, gdzie młodzi bezradnie spoglądają za pracą, nie mogą zakładać rodzin i nie widzą drogi wyjścia. Nie znajduje tych dróg sanacja, ale czy ją wytknęły młodym stronnictwa opozycyjne? Poza dymem kadzideł, wypływających z rumowiska niedalekiej przeszłości, niczego młodym nie dajemy i czekamy biernie na jakiś cud, trwający przy zastygłych zasadach.

Nie rozwiążą tej i innych wielkich kwestyj ci, dla których mandat poselski, chociażby w Sejmie pozbawiony cech niezależnego parlamentu, jest podstawą wszelkich planów działalności społecznej. Jeszcze w Rosji skrzypiały szubienice, a więzienia pełne były polskich męczenników za wolność, gdy na wsi polskiej w Królestwie rodził się potężny ruch zaraniarski bez oparcia o mandaty poselskie. — Wśród zaciętej walki z konserwatystami, mającemi na usługi starostę austrjackiego, żandarma i często księdza, tworzyły się pierwsze ośrodki ruchu ludowego na gruncie Małopolski, również bez mandatów poselskich, albo przy nader nikłej ich ilości. Po doświadczeniach z roku 1928 i 1930, po uchwaleniu nowej Konstytucji, parlamentarzyści polscy z opozycji sejmowej nie powinni mieć żadnych złudzeń co do charakteru ordynacji wyborczej i sposobu przeprowadzenia przyszłych wyborów.

Trzeba wejść na nowe drogi. Zakasać rękawy do pracy w kierunku przebudowy życia i przeobrażenia psychiki zbiorowej, trzeba wielkiej inicjatywy w kierunku budzenia wiary, że będzie lepiej i wytknięcia dróg, któreby naprawdę do poprawienia doli ludu prowadziły. Wszystko to szybciej postępować będzie, jeżeli przecięty zostanie prąd martwoty, ziewającej się w doły ze szczytów organizacyjnych. jeżeli ludzie, kierujący partjami opozycyjnemi, zrozumieją, że nie czas żałować róż, gdy lasy płoną, jeżeli w stosunku do życia zdobędą się na pewien heroizm. Daleko jaśniejsza stanie się sytuacja. jeżeli nie będzie się czekało, aż sanacyjni prawodawcy obmyślą szczegóły projektu ordynacji wyborczej, mającej uniemożliwić niezależnym ludziom wejście do Sejmu. jeżeli po męsku już obecnie ustalą, że nie należy opierać ruchu społeczno-politycznego na sile kartki wyborczej, skoro kartka ta pozbawiona została wszelkich dawnych walorów.

Rolnicy świata w walce o byt

GWAŁTOWNY SPADEK CEN NA JAJA W JUGOSŁAWJI.

Wskutek ocieplenia zwiększyły się bardzo znaczne zapasy jaj w Jugosławji, co wpłynęło poważnie na obniżkę cen. Możliwości wywozu zmalały ogromnie, drobni rolnicy sprzedają jaja po bardzo niskich cenach. W Banjaluce np. za 1 dinara można dostać 20 jaj. Rolnicy jugosłowiańscy wysunęli żądania akcji rządowej, mającej na celu przyjście z pomocą czynników rządowych rolnictwu, celem utrzymania cen na należytym poziomie.

SPADEK WYWOZU KUKURYDZY I JĘCZMIENIA W RUMUNJI.

Od 1. 10. 1934 r. do 28 lutego 1935 r. w okresie, w którym weszły w życie premje wywozowe, wywieziono z Rumunji 81.581 ton kukurydzy za 144 milj. lei. W r. 1934 wywieziono w całości 530.549 ton za 1,100 milj. lei. W r. 1933 wywieziono 720.080 ton za 1,876 milj. lei. Również w wywozie jęczmienia notuje się dotkliwy spadek. W r. 1934 wywieziono 333.478 ton za 764 milj. lei. W r. 1933 — 621,670 ton za 968 milj. lei. Kukurydza i jęczmień są produktami, decydującymi w gospodarstwie rolnym. Tak znaczny spadek wywozu odbija się poważnie tak na rolnictwie, jak i na skarbie państwa.

HODOWLA NASION TRAW W ROSJI SOWIECKIEJ.

Rosja Sowiecka ma bardzo skąpy dorobek w pracach hodowlanych. Wprawdzie jeszcze w r. 1911 Instytut Rolniczy w Moskwie, oraz Zakład Botaniczny rozpoczęły pewne prace, lecz wielka wojna przerwała je. Dorobek więc do roku 1923 musi być uważany za minimalny. Dopiero w ostatnich latach, głównie na Syberji, powstały specjalne stacje badawcze, które zajęły się hodowlą nasion, oraz wszystkiemi pracami z tem związanemi. Ponieważ W Rosji niema prywatnych hodowców, a cała ta praca jest upaństwowiona, na długie lata jeszcze pod tym względem Rosja Sowiecka nie będzie mogła odgrywać roli konkurencyjnej.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI MASŁA W NIEMCZECH.

Wzrost produkcji masła w Niemczech stale zwiększa się. Ostatnio wyprodukowano około 2.600 ctn. więcej, tak, że w jednem tygodniu postawiono do dyspozycji rynku handlowego 56.000 ctn. Po za Prusami Wschodniemi, Saksonją, Westfalją, prowincją reńską i północną — wzrost produkcji notuje również Bawarja i Wirtembergja.

ROSYJSKI EKSPORT MASZYN ROLNICZYCH DO ŁOTWY.

Towarzystwo „Konsum" w Rydze zawarło umowę z sowiecką misją handlową, otrzymując na 1 rok wyłączne zastępstwo sprzedaży sowieckich maszyn rolniczych i mleczarskich, na sumę 200.000 łatów. Oznacza to duży wzrost importu maszyn z Rosji Sowieckiej na Łotwę.

AUSTRJA ORGANIZUJE AKCJĘ ODDŁUŻENIOWĄ.

Rozpoczęto pracę nad przygotowaniem ustawy oddłużeniowej dla rolnictwa austrjackiego, posługując się osiągniętymi rezultatami, w akcji oddłużeniowej dla gospodarstw rolnych górskich, którym przyszedł rząd z pomocą 8 miljonów szylingów.

PREMJE WYWOZOWE NA PRODUKTY ROLNE W ST. ZJ. A. P.

W Waszyngtonie wpłynął do parlamentu projekt ustanowienia premij wywozowych dla eksportu płodów rolnych. Premje mają być pokryte ze zwiększenia stawek celnych o 30 proc. od importowanego zboża.

KANADA ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ LNU.

Nowy sposób przeróbki lnu (Franklin — Smith), powodujący, że wyroby lniarskie kalkulują się dużo taniej od innych wyrobów, wzbudził duże zainteresowanie kanadyjskich farmerów uprawą lnu. Już w r. bież. duże obszary, zasiewane do tej pory zbożami, zostały przeznaczone pod uprawę lnu.

WYWÓZ MASŁA Z AUSTRJI.

W lutym b. r. wywieziono z Austrji 514 c masła i 2700 c serów, co świadczy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczył się spadek wywozu masła o 55 proc., serów o 80 proc. Wywóz masła do Anglji ustał prawie zupełnie, gross wywieziono do Niemiec.

MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE ZBOŻOWE.

Posiedzenie międzynarodowej Rady zbożowej zwołane zostało do Londynu na dzień 22 maja br. Uczestniczyć będzie 21 państw eksportujących bądź przywożących pszenicę, w tej liczbie i Polska. Przedmiotem obrad będzie przedłużenie o 2 lata porozumienia, wygasającego 31 lipca br., oraz zasady kalkulacji kontyngentów eksportowych

WYSTAWA RÓŻ W MOGUNCJI.

W bież. roku odbędzie się 50-ta niemiecka wystawa róż. Wszelkie prace wstępne uskuteczniono już jesienią 1934 r. Według sprawozdania zamierza Komitet wysadzić ogółem 16.500 róż w 450-ciu odmianach. Pokaz róż na gruncie odbędzie się od 6 lipca do 13 października 1935 r.

WĘGIERSKI PRZEMYSŁ WARZYWNY

Węgierskie fabryki konserw zobowiązały się przejąć z tegorocznych zbiorów 3000 wagonów pomidorów, zamiast 20 wagonów jak w roku poprzednim. Cen jeszcze nie ustalono. Przemysł węgierski liczy się z wzmożonym eksportem pomidorów w puszkach.

NIEMA WIDOKÓW NA EKSPORT PSZENICY DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Minister Rolnictwa Wallase podał, że zbiory tegoroczne pszenicy z obu zasiewów wynoszą najwyżej 625 miljonów buszli, co odpowiadać będzie zapotrzebowaniu krajowemu. W tych warunkach niema zatem widoków na wwóz pszenicy do Ameryki przez państwa eksportujące pszenicę.

ROLNICTWO NA WIELKIEJ MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI.

W tegorocznej międzynarodowej wystawie w Brukseli rolnictwo bierze następujący udział: W dniach 15 i 16 maja odbędzie się europejski kongres rolniczy; Od 4 do 22 maja wystawa mleka i produktów mleczarskich; od 25 do 26 maja kongres kolonjalny, ważny ze względu na mające być poruszone tematy, dotyczące produkcji rolniczej; od 10 do 23 czerwca, letnia wystawa rolnicza; od 15 do 20 lipca międzynarodowy kongres techniczny i chemiczny przemysłu rolniczego; od 24 do 31 lipca wystawa „Rolniczego Tygodnia"; od 27 września do końca wystawy — jesienna wystawa rolnicza.

IMPORT PSZENICY DO WŁOCH.

W pierwszych dwu miesiącach br. importowano do Włoch 82.677 ton pszenicy (w r. 1934 w tym samym czasie — 82.942 ton) za 29,54 milj. lirów (w r. 1934 — 32,25 milj. lirów).

„Ideowe oblicze literatów chłopskich"

Od Redakcji: Zamieszczamy poniżej artykuł p. Zygmunta Lasockiego — jako artykuł dyskusyjny.

Pod powyższym tytułem umieszcza p. **Wojciech Skuza** artykuł w jednym z ostatnich numerów „Piasta". Stwierdza w nim, że z wszelkich głosów, jakie dotychczas pojawiły się na łamach „**Wsi — Jej Pieśni**", organu literatów ludowych w Polsce, — „ma się przed sobą już wyraźne dziś oblicze ideowe grupy pisarzy chłopskich, skupionych koło tego pisma. Jest ono jasne: walka z obecnym ustrojem". — Jest to jednak tylko program negatywny. Sama walka nie może bowiem być stałym programem. Musi się wiedzieć czego się chce w razie zwycięstwa. Tego jednak p. Skuza nie powiada. Musimy więc gdzieindziej szukać konkretnego, pozytywnego programu.

Przeglądam przedewszystkiem łamy miesięcznika „Wieś — Jej Pieśń". W numerze 8-ym znajduję artykuł wstępny p. **Marjana Czuchnowskiego** p. t. „Nowa Wieś". Dowiadujemy się z niego, że „starzy pisarze wiejscy i starzy działacze oświatowi fałszywie zupełnie ujmowali swoją rolę kulturalną, kierując się wymyślonym przez mieszczaństwo interesem „narodowym", „ogólnopolskim", który w praktyce był szkodliwy dla pracujących mas, służąc za narzędzie agitacji za rzekomym „porządkiem" i t. p. hasłami propagandowemi ze starego arsenału politycznego, służącego klasie panującej. Zerwanie z lekkomyślną gospodarką ideową starego pokolenia, które w dziwny sposób potrafiło „pogodzić" interesy chłopa z interesami dworu i plebanji, burżuazji i maforolnych, jest jednym z centralnych żądań młodego pokolenia. Niema bowiem żadnych takich wspólnych interesów, ale natomiast widoczna jest walka poszczególnych klas ze sobą". Więc powtórzenie urywku z programu trzeciej międzynarodówki — o walce klas. Własnej ideologji nie wyjawia i p. Czuchnowski. Nie wypowiada też, czem ma się zastąpić interes narodowy. Czy międzynarodowym?

Szukajmy dalej ideologji tych „młodych" w ich pracach. Do najzdolniejszych między nimi należy zapewne p. **Leon Kruczkowski**. W każdym razie jego „Kordjan i Cham" stał się głośnym. Przedstawia on w jaskrawych barwach stosunki pomiędzy dziedzicami a poddanymi w czasach pańszczyźnianych. Gorzej, że z podchorążych z r. 1830, prawdziwie ideowej młodzieży, która krew swoją i młode życie niosła w ofierze za wolność Polski, robi karjerowiczów, łaszących się przed carem i wielkim księciem Konstantym, myślących tylko o awansie. Dopiero gdy ich awans omija, dają się wciągnąć garstce spiskowców do wystąpienia przeciwko Moskalom. Ideologję autora charakteryzuje zakończenie powieści: W nocy listopadowej podchorąży Feluś Czartkowski, syn dzierżawcy, spotyka nauczyciela wiejskiego ze wsi, którą ojciec jego dzierżawił, Kazimierza Deczyńskiego, wydalonego ze służby za ujmowanie się za chłopami, których dzierżawca krzywdził. Wywiązuje się między nimi następujący djalog: — „Z nami!" woła podchorąży Czartkowski "wrogowi moskiewskiemu do piersi uderzyć żelazem!" — „Nie znam wroga moskiewskiego" odpowiada Deczyński. „Nie znam cara. Moim wrogiem są ciemięzcy i krzywdziciele ludu chłopskiego, których znam dobrze. Których synami wy jesteście..." Gwer podchorążego zatoczył łuk w powietrzu... Podniesiona kolba grzmotnęła przedsię. nawprost, naośleр — Kazimierz, straszliwie ugodzony w pierś, zachwiał się i runął na drewniany słup latarni" — Oto koniec powieści. Według niej przedstawiciel skrzywdzonej warstwy chłopskiej nie chciał się bić z wrogiem ojczyzny. Rzeczywistość historyczna była inna: Deczyński, pomimo wielkiej i stałej niechęci do szlachty, walczył w powstaniu za Polskę, a po jego upadku opuścił jako podporucznik wojsk polskich kraj rodzinny, wyemigrował do Francji.

O przedmowie p. Kruczkowskiego do poematu p. Skuzy p. t. „Kumac" pisałem już w ubiegłym roku. Z bohaterskiego chłopa polskiego, Bartosa Głowackiego, który walczył i zginął za Polskę, zrobił groteskową figurę. Zaś p. Skuza szlacheckiego wodza narodu i wiernego przyjaciela chłopów, Kościuszkę, przedstawia jako lwa salonowego. Zdawałoby się, iż istnieje rzeczywiście jakaś metoda w podkopywaniu najpiękniejszych tradycji polskich, którą niedawno tak dobitnie napiętnował profesor uniwersytetu Pigoń.

Już w „Kumacu" zastanawia się p. Skuza, czy nie lepiej było chłopskie kosy obrócić na panów polskich, jak na moskiewskiego najeźdźcę. Ideologję swoją rozwija on w wierszu, umieszczonym w czasopiśmie młodzieży wiejskiej, wychodzącem w Krakowie, „Zniczu" z lutego b. r., a dedykowanym wizytatorowi p. Jędrzejowi Cierniakowi. W wierszu tym głosi p. Skuza nową ewangelję: Usunięcie Boga z nieba, a rzeź na ziemi. Zresztą tak bardzo nowem to nie jest. Piszą o tem, od lat kilkunastu, urzędowi literaci sowieccy. Ci jednak, prócz programu negatywnego, t. j. walki z dawnym ustrojem, mają też i pozytywny. Do konkretnych ich dążeń należała n. p. kolektywizacja własności chłopskiej, i t. p. Nasza bolszewizująca awangarda literacka na jakikolwiek pozytywny program zdobyć się nie może. Propaganda bezbożnictwa, walki klasowej, przyczem w jednej z ostatnich powieści już i walka między ubogim a nieco zamożniejszym chłopem jest głoszona, podkopywanie patrjotyzmu — oto, co się spotyka w literaturze tych młodych.

Zbyt tragicznie i zbyt na serjo tego pisania tych naszych „młodych literatów chłopskich" nie biorę. Wiem, że młodzi literaci, to zwykle naród bardzo impulsywny, zapalny, skłonny do przesady i wszelakiej skrajności, przytem dość łatwo zmieniający swoje zapatrywania. Wszak jeden z młodych światoburców był — jak mnie zapewniano — niedawno upatrzony do prowadzenia akcji katolickiej. Nie zdziwiłbym się wcale, gdyby niezadługo, któryś z nich wystąpił z utworem wybitnie patrjotycznym.

Nie sądzę również, by wpływ ich dzisiejszy na wieś miał doniosłe znaczenie. Chłop polski przywiązany jest do wiary swych ojców. Wie on dobrze, iż wierszykiem nie straci się Pana Boga z niebios, który cierpliwie — do czasu — przez długie wieki słuchał już różnorodnych majaczeń. Chłop polski czuje się Polakiem. Nie będę sięgał czasów Kościuszki i kosynierów z różnych powstań narodowych, lecz przypomnę rok 1920, gdy na zew premjera rządu obrony narodowej, Witosa, stanęły masy chłopskie, by bronić zagrożonej Polski. Chłop polski kocha swój skrawek ziemi większy, czy mniejszy, i wcale nie pragnie jej kolektywizacji. Uznaje dobitnie własność indywidualną.

Niemniej jednak działalność tego odłamu młodych literatów, o jakiej wspomniałem, uważam za szkodliwą.

Powodów do rozgoryczenia jest dziś dużo na wsi. Ogólno-światowy kryzys daje się szczególnie we znaki wsi polskiej. Już w czasach normalnych należała ona do najuboższych w Europie. Świadczyła o tem wymownie masowa emigracja za chlebem zagranicę, jeszcze przed wojną. Dziś niesłychanie niskie ceny wszelkich produktów gospodarstwa rolnego, ustanie napływu pieniędzy od emigrantów z Ameryki, Francji, Niemiec powodują wprost nędzę. Świadczenia publiczne nie zmniejszyły się. Obdłużenie wzrosło. Do tych stosunków materjalnych przychodzi niezadowolenie chłopa, który uważa, iż nie posiada tego znaczenia i głosu w państwie, któreby mu się należały ze względu na jego liczebność i wydatną pracę. Żalem napawa go los ludzi, których umiłował.

W tych stosunkach nie da się zaprzeczyć, iż chłop obojętnieje dla sprawy polskiej. Hasła rozstroju łatwiej mogą u niego znaleźć posłuch.

Nad tem zastanowić się powinni ci, którzy są odpowiedzialni za rządy.

Polska, wskutek swojego położenia geograficznego, o wiele mniej może sobie pozwolić na podkopywanie podstaw moralnych i świadomości narodowej jak inne państwa, znajdujące się w szczęśliwszem położeniu.

Polska ma sąsiadów, z których każdy jest silniejszy liczebnie od nas. U jednego z nich gorejący szowinizm, chęć odwetu i gotowość do ofiar dla państwa dochodzi do zenitu, u drugiego, pod pozorem internacjonalizmu, obliczonego na eksport, nacjonalizm jednak nie wzmaga. Na przyjaźni sąsiadów budować, niebezpieczno, jak nas uczy historja. Jeżeli nie będziemy silni moralnie i uświadomienie narodowe nie utrwali się w najszerszych masach ludności — byt Polski będzie zagrożony. O tem pamiętać powinni młodzi panowie literaci.

ZYGMUNT LASOCKI.

Baczność ludowcy w jasielskiem!

Zapowiedziany zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego na dzień 28 kwietnia br. spowodu zarządzenia na ten dzień wyborów do sejmiku powiatowego — **odwołuje.**

Zjazd odbędzie się o tydzień później, t. j. dnia 5 maja br., w sali obok elektrowni miejskiej w Jaśle, o godzinie 12 w południe.

Jan Madejczyk, poseł.

Termin zjazdu powiatowego S. L. w łańcuckiem

Dnia 28 kwietnia br. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w sali Domu Ludowego **w Żołyni**, doroczne zebranie delegatów Kół Ludowych z powiatu łańcuckiego, dla omówienia spraw polityczno-organizacyjnych i dla wyboru Zarządu Powiatowego S. L. na r. 1935-36.

Prawo wstępu i głosowania mają w myśl paragrafu 18 statutu org. delegaci, posiadacze legitymacyj członkowskich.

Zarząd Powiatowy S. L. w Łańcucie.

Baczność powiat krakowski

Powiatowy Zarząd S. L. poleca Zarządom wszystkich Kół Ludowych w powiecie krakowskim urządzenie po Kołach w okresie świąt wspólnego „Święconego". Zarząd pow. przygotowuje wspólne „Święcone" dla delegatów Kół w Krakowie, w Domu Ludowym „Wisła", o czem Koła osobno jeszcze zawiadomi.

Zarząd:

Wyroba P., prezes. **Mgr. St. Mierzwa**, sekr.

Z mieleckiego

Żurówka - Podlesie k. Radomyśla. Odbyło się u nas w dniu 30 marca zebranie Koła Ludowego, zwołane przez prezesa Wawrzyńca Frankiewicza, który wygłosił referat organizacyjny. Mówił o wyborach samorządowych i ich przeprowadzeniu, o potrzebie zorganizowania się chłopów i czytaniu prasy ludowej, o przyszłych wyborach do Sejmu i o rozbijaczach ruchu ludowego. Po dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się amnestji dla więźniów politycznych.

Ludowiec.

Apel do interesu

Rozpoczynająca się w dniu 10 kwietnia subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej, jeden z naszych czołowych finansistów nazwał apelem do interesu obywatela. Określenie to jest dość trafne. Niewątpliwie, po niedawnej Pożyczce Narodowej, której subskrycja odbywała się pod znakiem całej gamy haseł ogólnopaństwowych, nową Pożyczkę Inwestycyjną skonstruowano w ten sposób, że momenty osobistego interesu subskrybenta grają w niej dużą rolę.

Chęć zainteresowania obywateli Pożyczką Inwestycyjną przejawia się przedewszystkiem w tem, że nadano jej charakter Pożyczki Premjowej. Papier, który subskrybent otrzyma, nietylko przynosić będzie stały procent, niewiele niższy od oprocentowania wkładów oszczędnościowych, ale uprawniać będzie do udziału w losowaniach premji. Opublikowane tabele losowań przedstawiają się stale zachęcająco, otwierają bowiem przed posiadaczem 100-złotowej obligacji Pożyczki Inwestycyjnej perspektywy wygrania trzy razy w roku poważnych premij, sięgających nawet pół miljona złotych.

Jednakże nietylko w tej perspektywie wygrania fortuny przejawia się „apel do interesu materjalnego" subskrybenta. Moment zainteresowania tkwi również we wprowadzeniu korzystnego dla subskrybenta novum w postaci premji od obligacyj wylosowanych do umorzenia. Za stuzłotową obligację — w razie wylosowania — Skarb Państwa płacić będzie 120 zł., w ostatnich zaś latach trwania pożyczki nawet 130 zł.

Najważniejszym bodaj momentem jest jednak przewidziana w rozporządzeniu Ministra Skarbu możność pokrycia subskrybowanej kwoty Pożyczki Inwestycyjnej do 50 proc. w papierach Pożyczki Narodowej. Jak wiadomo, Pożyczkę Narodową wypuszczono jako pożyczkę imienną; związano ją w rękach posiadacza, który w razie trudności ma duże kłopoty ze sprzedażą tego papieru. Jest to coś w rodzaju przymusowej oszczędności, od której płaci się coprawda wysoki procent, ale z której nie można, w razie potrzeby, skorzystać. Papier jest niewątpliwie bardzo dobry, ale trudny do zrealizowania.

Niedogodność tę zrozumiano widocznie w rządzie, skoro przy rozpisaniu Pożyczki Inwestycyjnej postanowiono dopuścić obligacje Pożyczki Narodowej do zamiany na Pożyczkę Inwestycyjną. Wystarczy dopłacić do posiadanej obligacji Pożyczki Narodowej jej równowartość w gotówce, którą wpłacić będzie można w dziesięciu ratach, aby otrzymać nowy papier, niepodlegający już, jako papier na okaziciela, ograniczeniom w jego zbywaniu lub sprzedaży.

Autorowie projektu Pożyczki Inwestycyjnej wykazali dużo pomysłowości. Trzeba przyznać, że tym razem pomysłowość ta zużyta została we właściwym kierunku.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Zjazd S. L. w Bochni

W Domu Robotniczym w **Bochni** odbył się Zjazd powiatowy S. L., w którym wzięło udział **około 700 członków** z **95 Kół Ludowych.** Otwarł Zjazd wiceprezes Zarządu powiatowego, **p. Twaróg B.**, poczem referat polityczny i gospodarczy wygłosił przybyły na Zjazd p. **poseł Brodacki**, interesującego referatu wysłuchali wszyscy z wielkiem zaciekawieniem, toteż i dyskusja po referacie była żywa, a referenta nagradzali zebrani ustawicznemi oklaskami. Zabierający głos w dyskusji poruszali bolączki dzisiejszego życia na wsi, jakoteż sprawy organizacyjne i czytelnictwa prasy ludowej.

Po dyskusji wybrano nowy Zarząd powiatowy w następującym składzie: **Prezes — b. minister dr. Wł. Kiernik**, przez aklamację, **wiceprezesi — Książek Fr. i Sondel Jan, sekretarz — Ryncarz Wł., skarbnik — Samek Wojciech**, prócz tego 15 członków Zarządu. Na zakończenie przemówił b. wiceprezes B. Twaróg, życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy i przeprowadzenia powziętych uchwał.

Fr. Książek, wicepr.

Powiat krakowski

W **Zabierzowie k. Niepołomic** odbyło się w kwietniu zebranie Koła Ludowego, na które przyszło wielu członków, żywo interesujących się sprawą ludową. Zagaił prezes **J. Fijałek**, zachęcając zebranych do wytrwania w tej ciężkiej dla Koła sytuacji po wyborach samorządowych, dalej do pracy nad uświadamianiem tych których agitatorzy B. B. bałamucą i przeciągają na swoją stronę. — Sekretarz Koła **Bochenek** odczytał i objaśnił statut S. L., poczem wybrano nowy Zarząd Koła i Komisję rewizyjną. Kilku członków wpłaciło składkę na rok 1935.

H. Bochenek, sekretarz.

Z Grybowskiego

Dnia 8 kwietnia br. odbyło się w Sekretarjacie S. L. **w Grybowie** zebranie Zarządu powiatowego i działaczy ludowych przy udziale około 70 uczestników. Tematem obrad była kwestja czytelnictwa na wsi i propagandy „Piasta". którą zreferował prezes Zarządu **poseł Steinhof.** Referent przedstawił ważność czytelnictwa, dalej, że należy czytać i popierać prasę ludową, bo ona jest dzisiaj jedynym obrońcą i przyjacielem ludu wiejskiego, że w dzisiejszych ciężkich czasach prasa podtrzymuje ludzi na duchu i wskazuje drogi do lepszej przyszłości.

Nad referatem wywiązała się długa dyskusja, a następnie Zarząd powziął uchwałę, aby prezesi Kół Ludowych zajęli się propagandą i jednaniem prenumeratorów dla „Piasta".

J. T.

Powiat łańcucki

We wsi **Zmysłówka**, przysiołek Zarodyy, odbyło się z początkiem kwietnia br. zebranie członków Koła Ludowego i sympatyków S. L. Zeszło się przeszło 100 ludzi, mężczyzn i kobiet. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła, **Antoniego Niemca**, zabrał głos **p. J. Burda z Żołyni**, który w długiem przemówieniu przedstawił dzisiejszą sytuację w Polsce i zachęcał do zorganizowania się i czytania pism ludowych, bo organizacja i gazeta daje najlepsze wyrobienie obywatelskie. W dyskusji zabierało głos wielu mówców. Po zebraniu wpisało się do Koła Ludowego kilkudziesięciu nowych członków, wśród nich także wiele kobiet.

Antoni Niemiec, prezes.

Zjazd powiatowy Stron. Ludow. w Kolbuszowej

Dnia 7 kwietnia br. odbył się w powiecie Zjazd powiatowy S. L. przy udziale Prezydjów Kół Ludowych z Kolbuszowskiego. Po referacie **posła Stachnika**, po dyskusji, wybrano nowy Zarząd na rok 1935 w następującym składzie: Prezes: **Franciszek Frankiewicz**, wiceprezesi, p. **Stefan Olszowy** i p. **Stanisław Bogacz**, sekretarz p. **Jan Gaweł**, skarbnik **Bonifacy Mitura**, 10 członków Zarządu i 3 członków Komisji rewizyjnej. — Po ustaleniu programu pracy na najbliższą przyszłość, przewodniczący zamknął zjazd apelem do wytężonej pracy.

Sekretarz.

Unieważnienie legitymacji członkowskiej

P. **Michał Janusz**, członek Koła Stronnictwa Ludowego w Jeżowem, powiat Nisko, zgubił legitymację członkowską Nr. 112.341, którą unieważnia się.

Zarząd Koła S. L. w Jeżowem.

Niemcy a Polska

XI.

STOSUNEK III RZESZY DO POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ.

Poza granicami kraju na terenie III Rzeszy żyje ponad 1,000.000 Polaków, gdyż po wojnie światowej Traktatem wersalskim odzyskaliśmy tylko większość Pomorza bez Gdańska, Elbląga, Malborga i skrawków zachodnich i ziemi Warmijsko-Mazurskiej; zaś z oderwanej przed 600 laty dzielnicy śląskiej drogą plebiscytu odzyskaliśmy tylko małą część. Śląsk Dolny uległ najwcześniej zniemczeniu, a większość Górnego Śląska z dawnym piastowskim Opolem została przy Niemczech, chociaż przy spisach ludności, a nawet przy plebiscytach ludność miejscowa szeregu powiatów Opolszczyzny stwierdziła swoją polskość, a w latach 1919, 1920 i 1921 ruchem zbrojnym poparła swoje dążenia do zjednoczenia się z Polską.

WYNIK PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU GÓRNYM.

Oto parę cyfr na temat wyniku plebiscytu na terenie tej części Śląska Opolskiego, która została przy Rzeszy:

Nazwa powiatu	Głosy za Polską	%	Głosy za Niemcami	%	Głosy samej tylko ludności rdzennej (bez „emigrantów") za Polską	%	za Niemcami	%
1) Bytom	62,965	59,1	43,646	40,9	62,183	62,9	36,606	37,1
2) Gliwice	27,206	57,5	20,103	42,5	26,690	63,3	15,460	36,7
3) Strzelce	23,033	50,7	22,389	49,3	22,283	58,6	15.730	41,4
4) Zabrze	43,319	48,9	45,282	51,1	42,518	52,8	38,075	47,2
5) Raciborz	18,478	41,3	26,280	58,7	17,967	48,4	19,167	51,6
6) Olesno	11,147	31,8	23,861	68,2	10.849	42,0	14,992	58,0
7) Opole	24,717	30,5	56,226	69,5	24,431	38,8	38,523	61,2
8) Koźle	12,193	25,1	36,417	74,9	11,860	29,9	27,787	70,1
9) Prudnik	4,495	11,9	33,203	88,1	4,405	16.7	21,902	83,3
10) Kluczbork	1,786	4,0	43,332	96,0	1,750	6.5	25,097	93,5
11) Głupczyce	256	0.4	64,461	99,6	251	0.6	41,766	99,4
12) Miasto Bytom	10.102	25,3	29.889	74,7	9,551	27,7	24,928	72,3
13) Miasto Gliwice	8,559	21,1	32,022	78,9	7.947	23,1	26,514	76,9
14) Miasto Raciborz	2,219	9,0	22,306	91,0	2,175	11,7	16,475	88,3
15) Miasto Opole	1,111	5,2	20,800	94,8	1,089	6,6	15,336	93,4

Przy plebiscycie dopuszczono do głosowania także emigrantów, mieszkańców Niemiec, którzy pochodzili z Górnego Śląska, ale, jako przebywający stale na innych terenach Rzeszy albo zagranicą, nie należeli do rdzennej ludności. Takich uczestników głosowania, nie będących stałymi mieszkańcami Śląska Górnego naliczono około 200.000 i w ten sposób sztucznie przechylono szalę w niektórych powiatach na rzecz Niemców.

Poza granicami Polski zostały 4 powiaty z większością polską: Bytom, Gliwice, Strzelce i Zabrze i pięć powiatów o dużych mniejszościach polskich.

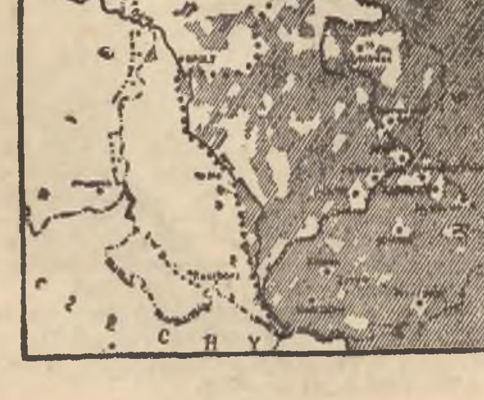
„DWUJĘZYCZNI".

Spis ludności, dokonany już po plebiscycie w r. 1925 wykazuje gwałtowne zmniejszenie się Polaków w tych powiatach, ale zato wzrastają cyfry w rubryce „dwujęzyczni" (język ojczysty polski i niemiecki). Do rubryki tej wliczono rodowitych Polaków, którzy z lękliwości lub pod terorem pozwolili się zapisać do obywateli o dwuch językach ojczystych. Takich „dwujęzycznych" obywateli w samych powiatach Bytom, Gliwice, Zabrze, Raciborz naliczono w r. 1925 około 150.000, podczas gdy w r. 1910 statystyka niemiecka wykazała ich tylko niewiele. Ilustruje to zjawisko następujące zestawienie, obejmujące wyniki spisu ludności w powyższej przytoczonych powiatach w latach 1910 i 1925.

„Dwujęzycznych" było	1910	1925
Powiat bytomski	3,036	33,787
„ gliwicki	2,514	35,726
„ strzelecki	1,781	35,301
„ zabrzeski	11,999	21,817
„ raciborski	858	25,772

ŚLĄSK OPOLSKI JEST ZIEMIĄ POLSKĄ.

Śląsk Opolski jest dotąd ziemią polską, chociaż ludność rdzenna, zmęczona trzykrotnemi powstaniami i terorem hitlerowskim, zdradza znaczne zniechęcenie, a ruch narodowy znacznie osłabł, nie mając warunków normalnego rozwoju.



Świeżo mamy w pamięci krwawy pogrom Polaków w Opolu, zorganizowany spowodu urządzenia przedstawienia teatralnego, a ileż to drobnych szykan i kłopotów utrudnia rozwój kulturalny polskiej mniejszości na Śląsku Opolskim!

Przez bardzo silny, chociaż zamaskowany nacisk na ludność polską, Niemcy zatamowali w zupełności rozwój szkolnictwa polskiego. Na tę przeszło półmiljonową masę Polaków przypada zaledwie około 60 szkół nisko zorganizowanych i poniewieranych przez państwo. Jedynemu gimnazjum prywatnemu w Bytomiu odmówiono prawa publiczności. (W Polsce Niemcy posiadają 16 gimnazjów niemieckich).

WIDMO ZAGŁADY.

Okazuje się, że nawet obecnie, gdy polska polityka zagraniczna w stosunku do Niemiec weszła na tory współpracy, Niemcy wobec żywiołu polskiego w niczem nie zmienili swej polityki wewnętrznej. Jak ongiś, tak i dziś stosują bezwzględnie stare swoje hasło: „austrotten", tylko że to wszystko dokonywa się bez zbytniego rozgłosu wobec zgiełku życiowego, jaki światu przyniosła era hitlerowska.

Mniejszość polska zarówno w Prusiech Wschodnich, jak w Opolszczyźnie skazana jest na zagładę, jeżeli Polska nie przyjdzie jej z pomocą i swoją siłą nie wzbudzi w tych setkach tysięcy zniechęconych, a częściowo zobojętniałych, owego zapału, który w r. 1921 skłonił je do rozbudowania wielkiego frontu wojennego, aż po mury piastowskiego Opola i wiódł ich w najkrwawszej bitwie w tem powstaniu na wzgórze św. Anny (pod Koźlem), by tu nad Odrą, nacierającej niemczyźnie stanąć murem, jak ongiś Chrobry i Krzywousty. (C. d. n.)

Dramat młodego lekarza we Lwowie

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł we Lwowie asystent katedry anatomji patologicznej, 28-letni *lekarz dr. Stanisław Romański*. Zgon młodego lekarza nastąpił nagle wskutek udaru sercowego. Gdy do godz. 9-tej rano, wbrew zwyczajowi, dr. Romański nie wstawał, matka jego podeszła do łóżka i ku swemu niezmiernemu przerażeniu stwierdziła zgon syna. Śmierć młodego lekarza wywołała *wielkie wrażenie* wśród grona jego kolegów.

Obecnie wychodzi na jaw, że nagły zgon dra Romańskiego stoi w pewnym związku przyczynowym z *zajściem, jakie* miało miejsce dzień przedtem, tj. *w sobotę rano na ul. Lenartowicza.*

Gdy o godz. 8-mej rano dr. Romański zdążał do Akademji Weterynaryjnej, na ul. Lenartowicza natknął się na *dwie znajome panie*, z których jedna, żona urzędnika z ul. Zadwórzańskiej, napadła na młodą urzędniczkę. W sukurs napastniczce przyszedł po chwili *pewien młody człowiek*, który również *czynnie znieważył napadniętą.* Dr. Romański, znając ofiarę napadu, pośpieszył jej natychmiast z pomocą. Wówczas ów osobnik *rzucił się na dra Romańskiego*, zadając mu pięścią ciosy *w klatkę piersiową, brzuch i usta.* Dr. Romański *zaczął broczyć krwią.* Z miejsca powrócił do domu, obmył się i przebrał ubranie, poczem udał się do Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

W poniedziałek nad ranem zaś, tj. w niespełna 36 godzin później *nagle zmarł.*

Władze przystąpią obecnie do szczegółowych dochodzeń w powyższej sprawie i niewątpliwie osoby, które odegrały jakąkolwiek rolę *w dramacie młodego lekarza*, wyświetlą wyżej cytowane zajście.

Niepokojący wzrost liczby wypadków samochodowych

W ostatnich czasach mnoży się w *niepokojący sposób* liczba wypadków samochodowych na ulicach Krakowa. Kroniki Pogotowia ratunkowego dawno już nie notowały tak wielkiej liczby najechań na przechodniów przez szoferów, urządzających sobie po mieście *kawalerskie jazdy.* Należy zaznaczyć, że Kraków, zwłaszcza w śródmieściu posiada *ulice wąskie*, a ożywiony ruch różnorodnych pojazdów tak mechanicznych jak i konnych *utrudnia komunikację i na zbiegach ulic dezorjentuje przechodniów.*

Codzienna już prawie kronika samochodowa Pogotowia ratunkowego notuje w ub. poniedziałek potrącenie 77-letniej staruszki, niejakiej Franc. *Górnisiewicz* przez autodorożkę u zbiegu ulic Starowiślnej i św. Gertrudy. Górnisiewiczowa doznała uszkodzenia nogi i ręki. Przewieziono ją do szpitala.

Gubernator na czele zbirów

Donoszą z Belem (stan Para), że gubernator tego stanu, major Barata, *dokonał zbrojnego napadu na posłów, odprowadzanych pod eskortą wojsk federalnych na pierwszą sesję Izby Stanowej.* W czasie napadu odnieśli rany posłowie Conduro, Souza, Castro i MacDowell. Po dokonaniu napaści, major Brata kazał zamknąć Izbę Poselską i *w swojej rezydencji zebrał wiernych sobie posłów, którzy na jego żądanie wybrali go na prezydenta stanu.*

Wobec groźnej sytuacji, jaka się wytworzyła na terenie całego stanu, naczelny trybunał stanowy zwrócił się do rządu federalnego *o przysłanie silniejszych oddziałów wojskowych, aby pod ich opieką odbywać sesję.*

Sprostowanie

Odnośnie do wiadomości podanej w Nr. 9 czasopisma „Piast" z dnia 3 marca 1935 r. na stronie stronie 3 — w artykule pod tytułem „Gdzie książeczki podatkowe" — upraszam po myśli § 19, ust. pr. — o zamieszczenie w najbliższym numerze szac. czasopisma „Piasta" na podobnem miejscu i w podobny sposób następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, aby w r. 1930 sekretarz gminy Sidzina, Józef Buda przy płaceniu przez ludność podatku gruntowego ściągał książeczki płatnicze rzekomo dla pokwitowania wpłaconych kwot, jednak nie tylko nie pokwitował, ale zatrzymał wszystkim książeczki przyrzekając, że później da pokwitowanie podatku za r. 1926 — 1930, — jak również nie prawdą jest, że kiedy następnie inateresowani upominali się o zwrot książeczek — oświadczył, że książeczki przesłał urzędowi skarbowemu w Makowie, a następnie złożył winę na policjanta, że ten miał książeczki zwrócić, ale zagubił. Prawdą jest natomiast, że Józef Buda jako sekretarz gminny nie zajmował się odbieraniem, ani kwitowaniem jakichkolwiek podatków, gdyż funkcje te należały do zakresu czynności wojta i kasjera gminnego, że również Józef Buda nikomu książeczek podatkowych nie zatrzymał, — lecz po zaprowadzeniu nowych książeczek podatkowych przez władze skarbowe wójt gminy polecił policjantowi gminnemu stare książeczki podatkowe doręczyć odnośnym gospodarzom, — a policjant zapewnił, że polecenie to wykonał, — Józef Buda zatem z czynnościami temi nie miał nic wspólnego.

Prawdą jest jedynie, jak to autor artykułu podaje, że sprawa oparła się o Sąd, — jednak nie przeciw Józefowi Budzie, — lecz wskutek oskarżenia o oszczerstwo wytoczonego przez Józefa Budę, przeciw Józefowi Chorążemu z Sidziny, który przed władzami obwinił Józefa Budę fałszywie o zatrzymanie i ukrycie książeczek podatkowych, — a w Sądzie sprawa została zupełnie wyjaśniona i Józef Buda otrzymał pełną satysfakcję, — albowiem wyrokiem Sądu grodzkiego w Wadowicach Kg. 605/32 zatwierdzonym w zupełności wyrokiem Sądu Okręgowego w Wadowicach z dnia 24 stycznia 1934 II Ka. 180/33 — Józef Chorąży został uznany winnym oszczerstwa popełnionego na osobie Józefa Budy i zasądzony na zapłacenie kosztów w kwocie 100 zł., które w drodze egzekucji sądowej zostały z niego ściągnięte".

Józef Buda w Sidzinie, ad Jordanów.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Frankiewicz Franciszek: Zamieszczamy krótkie sprawozdanie, gdyż innego nie otrzymaliśmy. Prosimy o nadesłanie protokułu ze zjazdu. Odpowiedź listem wyślemy. Cześć!

W. P. Jan Bator, Czermin: List otrzymaliśmy. Zużytkujemy. Gazety na podany adres wysłaliśmy. Pozdrowienie!

Niepodpisany: Trudno ze ślepym mówić o kolorach.

W. P. Sala Władysław: Otrzyma Pan za drugiego syna wyższy procent, ale należy wnieść podanie do Izby Skarbowej. Trzeba przesłać wojskową metrykę śmierci drugiego syna i 5 zł. na podanie, to sprawę oddamy naszemu adwokatowi, który sprawę załatwi.

W. P. Niemiec Antoni: Portrety prezesa Witosa są do nabycia w redakcji „Piasta" w cenie 60 gr. za portret.

WP. Mieszko Wojdała: Utwory Pańskie otrzymaliśmy. Trzeba będzie dużo jeszcze pracować, by pogłębić swój talent. Zatrzymujemy w teczce, może kiedyś zamieścimy.

WP. Józef Maś, Dąbrowa, pow. Rzeszów: Odezwy w sprawie organizowania „Związku kupców wiejskich" nie zamieścimy, natomiast pismo przesyłamy p. Sirocie, inicjatorowi tej myśli.

WP. Jan Rachwał z Ropczyckiego: Zgłoszenia Pana na członka „Związku" przesłaliśmy p. Sirocie.

WP. Adam Mamak: Artykułu „Za, czy przeciw wyborom" — nie zamieścimy, gdyż dyskusje na ten temat już zakończyliśmy.

WP. Walenty Kowalczyk: Wiersze słabe. — Artykuły nie wnoszą nowych myśli — nie zamieścimy.

N. N. Ilustracji, która przedstawia zabite szczury, a przy nich matadorów sanacyjnych — nie zamieścimy.

WP. Olgierd Wąsowski: Artykuł niecenzuralny — nie zamieścimy.

WP. Józef Szypuła: Wiadomości o wyborach samorządowych — wcześniej niezamieszczone — obecnie już straciły na aktualności.

Ludowiec z Chabówki: Artykuł, opisujący nadużycia przy wyborach samorządowych nie został zamieszczony, gdyż nadszedł dosyć późno. Zresztą nadużycia te są powszechnie znane z „Wniosku nagłego posłów ludowych".

WP. Bronisław Porada, Palikówka: Artykuł bardzo dobry, jednak w tej materji nadsyłanych artykułów już nie zamieszczamy.

Korespondent z Niżańskiego: Zgodnie z życzeniem notatki nie zamieścimy. — O unieważnieniu legitymacji pójdzie. — Artykułu świątecznego z zeszłego roku — już nie posiadamy. — Pozdrowienie.

WP. Jan Bolek: Opis wyborów i sztuczek sanacyjnych — już dziś nieaktualny — a poprzednio dla braku miejsca nie można było zamieścić.

WP. inż. Paweł Cudzich: Gazety na adres p. Józef Kapłon administracja wysłała. — Co do notatki, to nadesłał nam ją jeden z czytelników.

M. T. z Mielca: Niestety, artykułu nie jesteśmy w możności honorować. O bezinteresowną współpracę prosimy.

Koło ludowe w Nowej Grobli: Podajemy adres, o który Panowie zapytują: Władysław Zaremba, osada Mazury, poczta Podhajce.

WP. Walenty Smyk w S. 112: Notatki będą zamieszczone. Z nowelki widać, że ma Pan trochę talentu pisarskiego, jednak to jeszcze mało. Trzeba dużo czytać dobrych utworów, a może będzie chleb z tej mąki.

St. T. Mikulice: Notatki nie zamieścimy.

Mszanik Michał: Dajemy próbkę Pańskiego wiersza:

„Nie słuchaj ty chłopie wcale dziś nikogo,
Tylko się ty trzymaj Koła Ludowego,
Pisał to ludowiec z Koła grywałdzkiego —
Mszanik Michał — Kukuc, z rodu tyleckiego".

To są rymy — ale nie poezja. — Lepiej dać spokój z wierszowaniem. O takiem ogłoszeniu nie przypominamy sobie, natomiast gdyby Pan mógł nam podać w którym numerze naszego pisma, to było zamieszczone, chętnie pomoglibyśmy do sprzedaży wynalazku.

WP. Michał Jagierz: Żądanych numerów „Piasta" już nie posiadamy. Radzimy nabyć sobie Dziennik Ustaw z dnia 24 października 1934 r. — w którym zamieszczono ustawy oddłużeniowe. Adres: Państwowa Drukarnia, Warszawa.

WP. Brodzik Bronisław: Niestety, nic nie możemy poradzić w wyszukaniu jakiejś pracy.

WP. Stanisław Król: Notatki nie zamieściliśmy, uważając, że sprawę należało skierować do Izby Skarbowej, niech ona przeprowadzi dochodzenia, czy danemu osobnikowi należy się zaopatrzenie, czy też nie.

WP. Piotr Mystek: Adres poprawiła nasza administracja. Żądane numery wysłaliśmy.

Podpisanie konstytucji na Zamku

We wtorek o godz. 7,30 wieczorem odbył się na zamku królewskim **akt podpisania nowej konstytucji przez P. Prezydenta R. P. oraz członków rządu.** Na Zamku zjawili się marszałkowie Sejmu i Senatu, prezesi Sądu Najwyższego, prezes M. I. K. P., prezes N. T. A., członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta, oraz wszyscy członkowie rządu. Po dokonanym akcie P. Prezydent R. P. wydał na Zamku **obiad dla członków rządu i głównych autorów nowej konstytucji.** Po obiedzie odbył się na Zamku **raut, na którym rozesłano 2.000 zaproszeń.** Równocześnie na Placu Zamkowym przepisowe honory oddały **delegacje wszystkich stołecznych pułków piechoty.** Cały Zamek był iluminowany.

Ogłoszenie konstytucji w Dzienniku Ustaw nastąpi **w środę o godz. 9-tej rano.** Z chwilą wejścia w życie nowej konstytucji, **tracą moc obowiązującą pełnomocnictwa, uchwalone przez Izby ustawodawcze dla P. Prezydenta R. P.**

Sędzia pobity pałką gumową

Przed kilku dniami miał miejsce w Mysłowicach niezwykły wypadek. Dwuch posterunkowych policji prowadziło jedną z ulic do komisarjatu policji jakiegoś awanturującego się mężczyznę. Jak to w takich wypadkach zdarza się, posterunkowi pomagali sobie w doprowadzeniu pałką gumową, popularnie wśród robotników i bezrobotnych zwaną „rabarberem". Fakt ten wywołał zbiegowisko, a kilkanaście osób podążyło za eksportującymi.

Gdy wszyscy znaleźli się na ul. Pszczyńskiej, nagle nadjechał od strony ul. Modrzejowskiej motocykl. Kierowca motocyklu widząc, że „rabarber" jest w robocie, a wychodząc z założenia, że pałka jest złą wychowawczynią, zatrzymał motocykl i podszedłszy do policjantów powiedział: „Panowie, za co bijecie tego człowieka". Posterunkowy policji uważał widocznie, że to odezwanie się motocyklisty jest przeszkadzaniem mu w wykonaniu obowiązków służbowych, i nic nie mówiąc, uderzył motocyklistę pałką w głowę.

Kierowca wylegitymował się natychmiast zdenerwowanym policjantom. Widok tej legitymacji podziałał na policjantów jak grom z jasnego nieba. Cóż się bowiem okazało? Uderzonym w głowę pałką był nikt inny, tylko sędzia Sądu Grodzkiego w Mysłowicach p. Zd.

Nic więc dziwnego, że policjanci natychmiast umieścili pałki na swem miejscu, a więc przy lewym boku pasa głównego, poczem już bez żadnych przeszkód odprowadzono awanturnika na komisarjat. Za nim podążył na motocyklu do komisarjatu uderzony sędzia. Spisano oczywiście protokuł i tym razem policjanci zostaną napewno pociągnięci do odpowiedzialności za nieodpowiednie używanie pałki.

P. sędzia więc otrzyma satysfakcję i będzie o jedno doświadczenie bogatszy.

Echa demonstracyj antyniemieckich na wybrzeżu morskiem

W ostatnich dniach doszło do burzliwych demonstracyj antyniemieckich na Pomorzu.

Wypadki na Pomorzu odbiły się silnem echem w prasie gdańskiej i berlińskiej. Do **Wejherowa przybyła specjalna komisja ministerjalna na śledztwo.** Podobno będą pociągnięci do odpowiedzialności przedstawiciele miejscowej administracji.

Demonstranci, którzy się rozprawiali z Niemcami w Wejherowie, w Małym Kacku i Kielnie, przeprowadzili rewizje w mieszkaniach działaczy niemieckich. **W ręce demonstrantów wpadły spisy członków organizacyj niemieckich i korespondencja z centralami w Berlinie i Gdańsku.** Zabrano także **broszury propagandowe** o treści antypolskiej i rozmaite deklaracje, które podsuwano zbałamuconej ludności kaszubskiej.

Według doniesień prasy gdańskiej, w szpitalu w Sopocie ma znajdować się jeszcze **dwuch ciężko rannych.** Spowodu śmierci Fritza Groena, który zmarł wskutek odniesionych ran w Kacku, a sam był hitlerowcem z Gdyni, — wywieszono w Gdańsku flagi, opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

Organizacje niemieckie oszacowały szkody, wyrządzone przez demonstrantów, **na 30.000 złotych** i chcą wnieść skargę przeciwko magistratowi w Wejherowie o odszkodowanie.

LEGJON MŁODYCH ROZPADA SIĘ

Rozterki, jakie ujawniły się między Legjonem Młodych a kierownictwem B. B. uległy zaostrzeniu. *Mimo przyrzeczeń, kierownictwo Legjonu Młodych nie spełniło żądania likwidacji wszelkiej działalności organizacyjnej i nie oczyściło organizacji z elementów niepewnych, wobec czego wszelkie subsybja pieniężne dla Legjonu Młodych zostały wycofane.* Cofnięcie subsydjów jest oczywiście wielkim ciosem dla Legjonu Młodych, gdyż organizacja ta, jak zresztą wszystkie organizacje sanacyjne, opierała swój byt na subwencjach, a składki członkowskie przynosiły zaledwie minimalne wpływy. Równocześnie z koła senjorów Legjonu Młodych wystąpili: *Premjer Sławek, b. premjer Janusz Jędrzejewicz, min. Oświaty Wacław Jędrzejewicz, min. Kościałkowski, prez. m. Warszawy, Starzyński i min. pełnomocny Schaetzel.* Osobistości te postanowiły odmówić organizacji wszelkiego poparcia. Uchodzi za pewne, że także pozostali członkowie koła senjorów ustąpią, tak, iż koło to rozwiąże się i zawiesi swoją działalność. *Wszystkie te decyzje są równoznaczne z likwidacją Legjonu Młodych, jako organizacji popieranej przez koła i ugrupowania rządowe.* Dopiero obecnie społeczeństwo dowiedziało się, jak wybitne osobistości popierały znaną z walki z Kościołem organizację Legjonu Młodych.

— **NIELUDZKI DZIEDZIC.** Kowal państw. majątku Wola Libertowska, dzierżawionego przez Józefa Szańkowskiego — Feliks Sas w czasie zatargu o placę, został tak niebezpiecznie pobity przez Szańkowskiego, że odwieziono poszkodowanego do szpitala Olkuskiego.

Zjazd członków b. sokolich drużyn polowych

Łącznie z wielkim Zlotem Sokolim, urządzonym z okazji pięćdziesięciolecia Gniazda Krakowskiego, — odbędzie się w Krakowie, w dniach 29 i 30 czerwca 1935 r. Zjazd członków b. Drużyn Polowych Sokolich (Drużyny Polowe piesze, — Oddziały konne, Drużyny Polowe Żeńskie), jaki miał odbyć się w roku ubiegłym. Zgłoszenia udziału w zjeździe poparte dowodami przynależności, nausyłać należy **do dnia 15 maja br.** pod adresem: Tow. Gimn. „Sokół" I. (Komitet Zjazdu b. Drużyniaków) w Krakowie, ul. Piłsudskiego 27.



Jedną z najpotężniejszych linij na świecie jest linja, łącząca Key-West z Miami na Florydzie. Na przestrzeni 120 km prowadzi ona nad oceanem. Na odcinku tym znajduje się przeszło 100 mostów, rzuconych ponad koralowemi rafami.

Leon Kruczkowski

Kordjan i Cham

46) (Ciąg dalszy).

Co go przecie korciło najbardziej i dożywego: tamten oto na wysokiej kazalnicy ksiądz jegomość w obłoku białej komży, w świętej stule, z ramion na pierś szeroką spadającej — do licha! kowal jakby poto tylko na kościelnym progu stawał co niedzieli, aby z pobożnych kaznodziejskich nauk jakieś sobie tylko wiadome knuć mniemania i zamysły... Myślałbyś, pilnie słuchający, łyka w siebie piękne, płynnie i składnie brzmiące księżowskie gadanie — — a on się po swojemu pobożnej mowie przygląda, świętym prawdom w oczy zaziera, słowa co najszanowniejsze wyłuskuje z powabnych rzeczeń, do swojego rozumienia je przykłada, a przymierza, a penetruje, a docieka czujnie — —

Tak ono bywało co niedzieli: spływa z kazalnicy mowa wezbrana, w doborze brzmień umiejętna, spływa w ciżbę chłopską, gorliwie słuchającą: serca ugniata, urabia niewidzialnemi palcami, formuje jak surową glinę, przepala natchnionym oddechem, napełnia strachem i pokorą, albo podziwem i nadzieją, albo durzącą tkliwością — — a on właśnie, Derkacz, na kościelnym progu u drzwi kruchty stojący, kaznodziejskim urokom się uchyla, mowę natchnioną i wezbraną podejrzliwie w sobie waży, to i owo w myślach znagła przypomni a poderwie... Czasem się to i na wierzch dobywało: błyskiem niespodzianym w oczach, skrzywieniem ust zjadliwem w cieniu wąsów, albo i wzbiegłym w piersi naporem tajnego wzburzenia — —

Tak i dzisiaj...

Ale oto umilkł na kościele ów jazgot pobożny trzykroć odmówionej zdrowaśki; ciżba ludzka z wzdychaniem a szurganiem dźwigała się z kolan. Powstał i Derkacz za innymi.

A tam już znowu ksiądz Bończa rosłą postacią wyprostował się na kazalnicy, głowę w czarnym birecie lekko odrzucił i w pierś, szeroko sklepioną, nabrawszy oddechu, jął mówić:

— Najmilsi! Niemasz takiego między nami, na tej tu biednej ziemi, któryby nie skarżył się i nie użalał, pomnąc na wielorakie bóle i troski, trapiące ustawicznie nieszczęsny rodzaj człowieczy!... Zaiste, w łzach i goryczy pożywamy tu wszyscy nasz chleb powszedni!... Drogi, po których doczesną musimy odbywać pielgrzymkę, usiane są trudami i smutkami, bojaźnią i niespokojnością, żałobą i cierpieniem, cierniem wszelakich nędz!... W domach naszych, pod strzechami ubogich chatek, choroby i dolegliwości się cisną z głodem i chłodem pospołu, utrapienia i udręki ciągłe tam mają mieszkanie!... A w ślad za niemi powszędy słychać ustawne żale i utyskiwania, w ślad miotanie się i złorzeczenie, w ślad desperacje i gniew jakowyś i klątwy, i zawiści jątrzące!... O, jakże trudno nędznemu człowiekowi upokorzyć się i przyznać w sumieniu swojem, że owe bóle i troski, owe cierpienia i dolegliwości — słuszna i sprawiedliwą są karą za nasze grzechy, za nasze przeciw niebu codzienne występki!... Byśmy pamiętali, o najmilsi, że wszystkie nędze i ucisku doczesne ręką Boga obrażonego są nam zsyłane, ku opamiętaniu, ku przestrodze — — o, jakożby nam się zaraz ulżyło, rozjaśniło, osłodziło!... Jakożby wówczas żaden smutek nie zdołał zamieszać spokoju duszy, ani go zburzyć nad wszystko dotkliwszą niecierpliwości!... Radośnie pojęlibyśmy wtedy słowa Tobiasza, o którym czytamy w Starym Zakonie, gdy boleje nad srogą niedolą powszechną, tak oto woła: „Bośmy nie zachowali przykazania Twojego, Panie, a przetośmy wydani na łup i w niewolstwo, i na śmierć i na obmówisko i na pośmiech!" ...A siedem onych młodzieńców machabejskich, tak pięknych niewinnością i cnotą, jakże się pośród okrutnych katuszy pociesza i umacnia, mówiąc: „Dla grzechów naszych tak cierpimy, Panie!"... I umierają ci mężni młodzieńcy, wielbiąc chłoszczącą prawicę Boga!

Przerwał ksiądz Bończa, aby zaczerpnąć oddechu. Niewiadomo, duszność upalna natłoczonej nawy, czy kaznodziejski zapał, ubarwiły mu policzki blademi rumieńcami i rosę potu wywiodły na zatylew karku.

Chłopstwo chłonęło jeszcze, zda się, echa ostatnich słów, niewidzialne łamanie się wzburzonego powietrza w cieniach i kątach murów. A już znowu głos kaznodziei natarł na nieruchomą czerń ludzką, wzmożony w brzmieniu, ostrzejszy niż przedtem, wezbrany, natężony surowością wielką — —

— Zaiste, o najmilsi, nie czem innem, jeno chłostą bożą, jeno ojcowskiem karaniem są owe dopusty i boleści, i udręki, które srogim uciskiem przygniotły rodzaj człowieczy!... „Rózga to gniewu Pańskiego i kij w ręku jego!" — powiada Izajasz prorok, a Psalmista z jakąż pokorą zasmucony woła: „Pierwej, niżelim był uniżon, jam wykroczył!"... Tedy wejrzyjcie i wy, o najmilsi, w serca wasze, wejrzyjcie w sumienia wasze — — a cóż tam najdziecie?... Oto miłość grzechu niepoprawną i zatwardziałą, oto zgubny niestatek, oto nałogi zdrożne, nigdy nie wytrzebione, nierzadny żywota występnego!... Zaiste, kiedy was Pan biczem pomału zacina, a mieczem jeno grozi, wy naówczas skorzy do modlitwy, do supblikacyj, do błagalnych pieśni i nabożeństw. wypraszacie się pokutą i obietnicą!... Kiedy zaś pofolguje gniewna ręka Pańska, wnet natura ozuchwalona wierzgać poczyna i znów do grzechu chętna, znów do zdrożności skora i gotowa!... O, cóż za sromota dla imienia chrześcijańskiego, naśladować w tem one sprośne żydy, o których mówi Psalmista, iż wtenczas szukali Boga, kiedy czuli śmierć nad karkiem. iż wtenczas biegli do niego, kiedy ich wszystko odbiegło!... Wejrzyjcie w siebie, o najmilsi, a powiedzcie, żali tej sromoty nie nosicie w sercach waszych, żali nie nosicie jej w sumieniach waszych?... Złościami aż do obrzydzenia, postępkami gorszącemi, łamaniem praw boskich i ludzkich co dnia ściągacie gniew Pański! ...Prawdziwie, niemasz takiego stanu na ziemi, któryby woiny był od grzechów i od błędów — — ale gdzie one najokropniej się plenią, najstraszniej się panoszą, najmilsze mają legowisko: oto wśród ludzi niskiego stanu, gdzie duszna czcość i przyziemność, gdzie ciemnota, gdzie otępiałe i czerstwe umysły, gdzie niedostatek czuć szlachetnych, gdzie brak dobrego pojęcia i świadomości zbawiennej!... Gdzie zato niepomiarkowanie i niskie namiętności, nieokiełznana niczem pochopność w mowie i uczynku, gdzie surowiczość obyczajów najszkaradniejsze plodzi zło i obrazy boskiej bez liku!...

Dział gospodarczy

Ruch emigracyjny w styczniu i lutym

W okresie stycznia i lutego br. wyjechało z Polski ogółem 5.718 emigrantów, w tem 292 osób do krajów europejskich i 5.426 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 73 wychodźców, do Niemiec 143, do innych krajów europejskich 76, do Stanów Zjednoczonych A. P. 286, do Kanady 106, do Argentyny 277, do Brazylji 92, do Urugwaju 47, do innych krajów Ameryki 55, **do Palestyny 4.526**, do innych krajów 37 osób.

W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski 2.275 wychodźców**, w tem 2.188 z krajów europejskich i 87 z krajów pozaeuropejskich. **Z Francji powróciło 2.118 wychodźcow**, z Niemiec 29, z innych krajów europejskich 41, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 4, z Kanady 32, z Argentymy 13, z Brazylji 16, z Palestyny 6, oraz z innych krajów 16 osób.

W porównaniu z tym samym okresem czasu r. 1933 liczba **wychodźców z Polski wzrosła o 1.720 osób**, t. j. o 43 proc., liczba zaś wychodźców, którzy powrócili do Polski, **wzrosła o 952 osoby, t. j. o 71 proc.**

Chłopi w Sowietach

Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse", N. Basseches w ostatniej swej korespondencji zajmuje się sytuacją rolnictwa sowieckiego. W korespondencji przedewszystkiem stwierdza się, że sowiecki rolnik w coraz to większej mierze występuje na czoło politycznych i gospodarczych interesów ZSSR. Przedewszystkiem dla rolnictwa zmieniono ordynację wyborczą i konstytucję, ogłoszono równouprawnienie obywatelskie i t. d.

Basseches podaje zabawną i charakterystyczną anegdotę o biciu sowieckiej monety. Kiedy zaczęto wybijać złotem pokryte, czyli... pozłacane czerwońce, monety te formą i rzeźbą przypominały przedwojenne pieniądze. Ale chłop był oburzony: młot, symbol robotnika przecinał na monecie sierp — symbol rolnika. Mówiono o tem i na zgromadzeniach. **Ostatecznie więc, kiedy zaczęto bić dalsze monety, sierp przecinał młot.**

Korespondent „Neue Freie Presse" zaznacza dalej, że rolnik sowiecki przeniknięty jest ideą własności prywatnej i **wykazuje tendencję w kierunku gromadzenia majątku.** O ile chodzi o to ostatnie, to i rząd popiera te tendencje, **starając się jakoś powiązać interesy publicznej i prywatnej własności rolniczej.** Instynkt własności prywatnej stał się ustawowo uznanym czynnikiem. W okresie NEP-u zarzucano Bucharinowi zdradę komunizmu, kiedy wołał pod adresem rolników: „Wzbogacajcie się". Zasada ta, zasada dążenia do dobrobytu indywidualnego, stała się obecnie **znowu kierowniczą myślą oficjalnej polityki.**

Według nowej ustawy, każdemu rolnikowi przysługuje **prawo chowania pewnej ilości bydła, posiadania pasiek i t. p.** Normy tego majątku są **dosyć wielkie.** Dużo lat jednak upłynie, zanim rolnicy praktycznie mogą stać się właścicielami bydła domowego w dozwolonych granicach.

Basseches ostatecznie dochodzi do wniosku, że władze **nie będą w stanie zapobiec rozszerzaniu się prywatnej własności.** W niektórych kołchozach chłopi tychze prędko dojdą do „norm" indywidualnej własności, a wówczas powstanie problem nowy: **czy rolnicy nie będą starali się usunąć granic własności, nstanowionych przez ustawę?** Ustawa mówi o „wiecznych" postanowieniach, ale czy pozostaje na wieki to, co przewiduje ustawa?

W najbliższym przeto czasie rolnictwo sowieckie ma być zadowolone nowem uregulowaniem prawa własności. Basseches wyraża jednak obawę, że potem, kiedy osiągnięta zostanie granica tego prawa, **wyłonią się nowe problemy i wywiąże się nowa walka.** Zdaniem dziennikarza austrjackiego do tego czasu sowiety będą miały sposobność przygotować się taktycznie. **Proces ten będzie bowiem trwał kilka lat.**

Zadużo przywozimy do Polski tłuszczów

Jednym z powodów wielkiego spadku cen na trzodę chlewną słoninową, której kilogram żywej wagi spadł od 25—20 gr., jest nadmiar tłuszczów w kraju. To też i cena hurtowa smalcu waha się obecnie w granicach 80—90 gr. za 1 kg.

Główną zaś przyczyną braku zbytu tłuszczów zwierzęcych w kraju jest nadmiar przywozu do Polski tłuszczów roślinnych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, przywóz roślinnych surowców oleistych i tłuszczowych do Polski wyniósł w r. 1934 około 1.026 tys. q, wartości około 27 milj. zł. Do surowców tych należy: kopra, nasiona słonecznika, soja, orzechy ziemne i ziarna palmowe. Niektóre cyfry wskazują w jak olbrzymim stopniu wzrósł w ostatnim roku przywóz roślinnych tłuszczów. Oto kilka cyfr: w r. 1933 przywieziono do Polski kopry za 5.911 tys. zł., zaś w 1934 za 10.640 tys. zł. — soi w 1933 za 378 tys. zł. — w 1934 za 1.445 tys. zł. orzechów ziemnych w 1933 za 633 tys. zł. — w 1934 za 3.017 tys. zł. i t. d.

Dalej przywieźliśmy za około 4 milj. zł. gotowych olejów i tłuszczów oraz za przeszło 11 milj. zł. tłuszczów zwierzęcych. Wywieźliśmy zaś z Polski tłuszczów zwierzęcych zaledwie za 584 tys. zł.

Importowane tłuszcze roślinne, używane głównie do celów przemysłowych, wskutek swej taniości, czynią wielką konkurencję krajowym tłuszczom zwierzęcym, dlatego też jest niezbędnem przedsięwzięcie środków, utrudniających zalew przez tłuszcze roślinne rynku polskiego.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną dla złagodzenia pustoszącego dziś wieś polską kryzysu hodowlanego. PAA.

Spadek wywozu trzody i jej przetworów

W r. 1934 wywieziono z Polski: bekonów 426.560 sztuk, szynek 71.190 szt., przetworów mięsnych (boczków, karczków, kiełbas, salami i t. d.) 36.468 szt., świń bitych 19.507 szt., świń żywych 134.713 szt. — razem 688.438 sztuk. Wyjaśnia się, że 1 sztuce świni równa się 55 kg. bekonu i 50 kg. przetworów.

W r. 1933 wywieziono 9.333.290 sztuk, a w r. 1932 — 1.360.900 szt.

Jak z tego widać, w porównaniu z 1932 rokiem spadek wywozu trzody chlewnej i jej przetworów w 1934 roku wynosi prawie połowę.

Nowe przepisy o handlu zwierzętami

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do Izb Przemysłowo-Handlowych celem wypowiedzenia się dwa projekty. Pierwszy to projekt rozporządzenia w sprawie rejestracji osób, handlujących zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i mięsem. Projekt przewiduje ośm kategoryj rejestracji, przyczem osoby handlujące winny zarejestrować się do dnia 1 czerwca 1935 r. Karta rejestracyjna ma kosztować 3 zł., a prolongata 2 zł.

Drugi projekt wprowadza obowiązek ważenia przy sprzedaży na targowiskach zwierzęcych bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Nie stosuje się to do targowisk wyłącznie hodowlanych oraz sprzedaży osesków, warchlaków i jagniąt, bez względu na rodzaj targowiska. Ważenie będzie się zapewne odbywać bezpłatnie, gdyż projekt o tem nic nie wspomina.

Majątek narodowy

W ciągu ostatnich kilku lat ludność Polski wzrosła o kilka miljonów i z każdym rokiem przybywa coraz więcej ludzi poszukujących pracy i zarobku. Normalnie biorąc, powinna zatem wzrastać również zdolność wytwórcza naszych zakładów przemysłowych i możność dania pracy i środków utrzymania narastającym rzeszom pracowniczym. Zamiast jednak tego normalnego rozwoju stosunków jesteśmy świadkami procesu, idącego w wprost przeciwnym kierunku.

Jeden z ekonomistów polskich doszedł na podstawie badań bilansów spółek akcyjnych do wniosku, że w ciągu ostatnich kilku lat kilkanaście procent różnych narzędzi pracy uległo w Polsce zniszczeniu. O taki sam procent zmniejszył się zatem nasz majątek narodowy oraz obniżyła się zdolność wytwórcza naszych warsztatów pracy. Mówiąc prościej, warsztaty te nie mogą dać dzisiaj zatrudnienia takiej samej liczbie robotników, jak przed kilku laty.

Na drugi niebezpieczny objaw w naszem życiu gospodarczem zwrócił uwagę prezes warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Klarner. Stwierdził on na podstawie badań, że odpisy amortyzacyjne w przemyśle nie są dostateczne, co prowadzi do zniszczenia majątku narodowego. Przyczyna tego zjawiska leży w zmniejszonej i niedostatecznej rentowności przedsiębiorstw.

A zatem ludność Polski wzrasta, a zdolność wytwórcza spada, gdyż warsztaty pracy niszczeją. Jest to objaw bardzo groźny i niebezpieczny. Majątek narodowy niszczeje a równocześnie zmniejsza się możność zatrudnienia nietylko narastającej liczby ludności ale i setek tysięcy obecnie pozbawionych pracy ludzi — i to zmniejsza się nie chwilowo, ale trwale.

P. Klarner zwrócił jeszcze uwagę na dwa dalsze groźne objawy naszego położenia gospodarczego. Na etatyzację kredytów, skoncentrowanych w bankach państwowych, co hamuje prywatną inicjatywę w dziedzinie wszelkich inwestycji oraz na olbrzymią rozpiętość cen artykułów rolnych i przemysłowych, która dostatecznie charakteryzuje trudne położenie rolnictwa.

Mówi się dziś o pewnej poprawie naszego położenia gospodarczego. Ale charakterystyka ogólna naszej sytuacji nie wypada bynajmniej pomyślnie. Na najważniejsze bolączki nie znaleziono dotychczas lekarstwa, a tymczasem nasz majątek narodowy z każdym dniem niszczeje, pozostawiając coraz większe masy ludzi poza nawiasem procesu wytwórczości.

Kto może korzystać z bezpłatnego wzgl. ulgowego abonamentu radjowego

W sprawie ulgowego i bezpłatnego abonamentu radjowego, Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, co następuje: Bezpłatny abonament radjowy mogą otrzymać **tylko osoby zupełnie ociemniałe na obydwa oczy,** które mogą się wykazać świadectwem ubóstwa, oraz **inwalidzi wojenni, którzy oprócz renty wojskowej,** nie mają żadnych innych dochodów. Odpowiednio uzasadnione prośby należy kierować bezpośrednio do przynależnej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów. Pozatem mogą uzyskać ulgowy radjoabonament w wysokości 1 zł. miesięcznie **mieszkańcy gmin wiejskich i małorolni** miast bez względu na ich stan finansowy, którzy:

1) są posiadaczami lub dzierżawcami roli, od których nie jest opłacany państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji, a którzy nie opłacają państwowego podatku przemysłowego i których wyłącznem, lub głównem źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne, albo którzy

2) są folwarcznymi pracownikami fizycznymi, t. j. robotnikami, albo wreszcie, którzy

3) są zatrudnieni u rolników w charakterze służby.

Dla uzyskania ulgowego radjoabonamentu jest wymagane **zaświadczenie** przynależnego urzędu gminnego, stwierdzające, że petent odpowiada jednemu z podanych warunków. Formularze zaświadczenia są bezpłatne, do nabycia w urzędach. Wnioski o przyznanie ulgowego radjoabonamentu należy, przy dołączeniu wypełnionego przez urząd gminny, zaświadczenia, oddać w najbliższym urzędzie pocztowym, a nie kierować do Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, wzgl. Polskiego Radja. Pozatem nikt nie może korzystać z bezpłatnego wzgl. ulgowego radjoabonamentu. Wreszcie nadmienia się, że wniosków o przyznanie bezpłatnego wzgl. ulgowego radjoabonamentu w żadnym wypadku nie należy kierować do Ministerstwa Poczt i Telegrafów i, że kierowanie wniosków do niewłaściwych władz powoduje tylko zwłokę w ich załatwieniu.

DROBNE WIADOMOŚCI DLA HODOWCÓW JEDWABNIKÓW I MORWY

W Warszawie istnieje Związek Hodowców Jedwabników, przy ul. Wilczej 54 m. 16. — Członkiem Związku może być każdy hodowca jedwabników i morwy, każda osoba, pracująca teoretycznie lub praktycznie na polu jedwabnictwa, oraz organizacje rolnicze lub społeczne, pracujące na tymże polu. Wkładka wynosi 50 gr. miesięcznie, płatna kwartalnie, wpisowe 1 zł.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 17 kwietnia 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet vagon Katowice w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych

Nazwa towaru	Kursy ustalone na podstawie Cen tranzakc. od	Cen tranzakc. do	Cen orjentac od	Cen orjentac do
Żyto	16.40	16.50	16.25	16.50
Pszenica jednolita	—	—	19,50	20,—
Pszenica zbierana	19,—	—	18,50	19,50
Owies jednolity	—	—	17,25	17.75
Owies zbierany	17,25	—	16,75	17.25
Jęczmień na kaszę	—	—	18,—	18,75
Jęczmień pastewny	—	—	16,50	17.—
Fasola biała	—	—	24.50	25.25
Fasola krasa	—	—	22,—	23,—
Łubin żółty	—	—	12,—	13.—
Łubin niebieski	—	—	10,—	11.—
Groch Viktorja	—	—	38,—	42,—
Groch polny	—	—	28,—	30,—
Mąka ziemniaczana superior	23.50	—	23.50	24.50
Mak	43,—	—	40,—	44.—
Hreczka	—	—	21.50	22.50
Kukurydza	—	—	25.50	26.50
Mąka pszenna g. IA 0-20%	32.—	32,50	31.50	32.50
Mąka pszenna g. IB 0-45%	31,50	—	30.50	31,50
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	29.—	30,—
Mąka pszenna g. ID 0-50%	—	—	27.—	28.—
Mąka pszenna g. IE 0-65%	26,75	—	26,50	27,—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	18.25	19.25
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	17.25	18.25
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	16,25	17.25
Mąka żyt. Ia do 55%	25.50	—	25.—	25.50
Mąka żyt. Ib do 65%	24.50	—	24,—	24.50
Mąka żyt. II 55-70% sitkowa	18.25	—	18,—	18.50
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	17.—	17.50
Mąka żyt. III razowa do 95%	—	—	19.25	20.25
Mąka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	13,75	14.25
Otręby pszenne średnie	—	—	11,50	12.—
Otręby żytnie	11,25	—	11,—	11,50
Otręby pszenne grube z przem. standartowego	—	—	12,—	12,50
Kuchy lniane	—	—	18.25	18.50
Kuchy rzepakowe	—	—	12,50	13,—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	18.50	19.50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15. –	16.—
Śrut sojowy	—	—	18,50	19,50
Śrut z pestek palmowych 19 21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15.—	16.—
Słoma prasowana	—	—	4,50	5,—
Siano łąkowe	—	—	9,75	10.75
Siano koniczyna	—	—	10,50	11,—
Nasiona:				
Koniczyna czerwona bez kanianki	—	—	150,—	180.—
Koniczyna biała bez kanianki	—	—	90.—	120,—
Koniczyna szwedzka bez kaniam.	—	—	250,—	300,—
Koniczyna żółta bez kanianki	—	—	100.—	120,—
Raigras angielski	—	—	110,—	120,—
Tymotka	—	—	80,—	100,—
Seradela	—	—	15,—	16,—
Wyka	—	—	30,—	32,—
Peluszka	—	—	32,—	33,—
Buraki eckendorfskie żółte	—	—	160,—	190,—
Buraki eckendorfskie czerwone	—	—	165.—	195,—

Ogólny obrót: 692 ton. Usposobienie: spokojne.

WYKAZ CEN

z dnia 9 kwietnia 1935 r. w Krakowie

Jaja świeże skrzynia 58.— 80,— kopa targ. 3,30, 3,50 szt. 0.05—0.06 zł.

Artykuł	Hurt za 100 kg.		Detal za 1 kg.	
Mleko niezbier.	15,—	16,—	0,15	0,20
Śmietana	—	—	1,—	1.80
Ser zwycz.	60,—	70.—	0,80	1.—
Masło deser. I i II sorta	280,—	310,—	3,—	3.40
Masło zwycz.	280,—	300,—	3.—	3,20
Buraki ćwikł.	5,—	6.—	0,10	0.12
Cebula	18,—	22,—	0.25	0,30
Marchew	14.—	16,—	0,20	0.25
Pietruszka	25,—	30,—	0,35	0,45
Seler	20,—	25,—	0.30	0,35
Włoszczyzna	18,—	20.—	0.25	0,28
Ziemniaki	5,—	5,50	0,08	0.10

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Pszenica czerw. dworska stand.	20,25	20,50		
Pszenica biała stand.	19.25	19,75		
Pszenica targ.	19,25	19,50		
Żyto dworskie stand.	15.10	15.30		
Żyto dworskie targ.	14,80	15,—		
Jęczmień dworski	17.50	18.50		
Jęczmień targ.	16,—	16,50		
Owies dworski stand. I.	17,75	18.25		
Owies dworski stand. II	17.25	17,75		
Owies targ.	23,—	24.—		
Fasola biała	23,—	24,—	0,30	0.36
Fasola biała długa	25,—	26,—	0,38	0.40
Fasola kolorowa Wachtel	22.50	23,50	0,30	0.35
Groch Wiktorja	43,—	46,—	0,60	0,70
Groch Półwiktorja	36,—	38,—	0,50	0 55
Groch zwycz. jad.	32,—	34,—	0,40	0.45
Mąka pszenna IB.	32,—	33,50	0,36	0.38
Mąka pszenna ID. pozn.	27,50	28,—	0,32	0,33
Mąka żytnia 65 proc. krak	23,75	24,—	0,26	0,27
Mąka żytnia 55 proc. pozn.	25,50	26,—	0,30	0,31
Pęcak targ.	22,—	22,50	0,28	0.30
Pęcak fabr. z workiem	25,—	26.—	0.30	0.32
Siekanka targ.	22,50	23,—	0,28	0.30
Siekanka fbr. z workiem	25,50	26,50	0,32	0,34
Otręby pszenne	11,—	11,25		
Otręby żytnie	10,75	11,—		
Koniczyna past	11,—	12,—		
Siano słodkie	10,—	11,—		
Siano średnie	9,—	9,50		
Siano potraw	8,—	9,—		
Słoma długa	6,—	6,50		
Słoma mierzwa luzem	5,—	5,25		

NOTOWANIA

z dnia 12 kwietnia 1935 r. w Krakowie.

Ser zwycz.	80,—	90,—	1 —	1,20
Masło deser. I i II sorta	300,—	330,—	3.20	3.60
Cebula	20 —	22,—	0.25	0.30
Seler	22 —	25,—	0.30	0.35
Włoszczyzna	18,—	20,—	0.25	0,30
Żyto dworskie stand.	15,50	16,—		
Żyto targ.	15,25	15,50		
Groch Wiktorja	42,—	45,—	0,60	0,70
Groch Półwiktorja	35,—	37,—	0.50	0.55
Groch wzycz. jad.	32,—	33,—	0.40	0,45
Mąka żytnia 65 proc. krak	24,—	24,25	0.26	0,27
Mąka żytnia 55 proc. pozn.	25.75	26.25	0.30	0,31
Mąka żytniarazowa	16,—	18,50		
Otręby pszenne	11.25	11,50		
Otręby żytnie	11.—	11 25		
Koniczyna pst	12,—	13 -		
Siano słodkie	10.50	11.50		
Siano średnie	9,50	10,—		
Siano potraw	9,—	9.50		
Słoma długa	6.50	7.—		

Reszta cen jak w dniu 9 kwietnia 1935 r.

Wiadomości ze świata

Liga Narodów potępiła Niemcy

Po konferencji w Stresie punkt ciężkości polityki międzynarodowej przeniósł się do Genewy, gdzie zebrała się Rada Ligi Narodów, by zająć stanowisko wobec Niemiec, które samowolnie wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego zaprowadziły powszechną służbę wojskową.

W dyskusji nad wnioskiem francuskim zabrał głos między innymi polski minister Beck. Mowę jego w prasie zagranicznej oceniono jako raczej proniemiecką. Mimo to, **minister Beck głosował potem za wnioskiem francuskim.** Rozbieżności tej pomiędzy przemówieniem a głosowaniem min. Becka dotąd nie wyjaśniono. Rada Ligi uchwaliła ostrą rezolucję, potępiającą samowolny i jednostronny krok Niemiec i grożącą na wypadek dalszego łamania postanowień traktatów międzynarodowych konsekwencjami.

Obrady Ligi Narodów wykazały, że istnieje zupełna zgoda pomiędzy Włochami, Francją i Anglją i, że Niemcy w swej polityce wojennej są zupełnie odosobnione.

Przeciwko uchwałom w Stresie i w Genewie, rząd Hitlera mocno zaprotestował.

Czechosłowacja przed wyborami

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Czechosłowacja stoi przed wyborami do parlamentu. Nie od rzeczy będzie zapoznać się z obecnym składem Sejmu czechosłowackiego. Liczy on bowiem aż 15 reprezentacyj różnych stronnictw politycznych. Klub republikańsko-agrarny liczy 46 posłów, Socjalnej Demokracji 39 posłów i 4 hospitantów, Polaków Chobota i d-ra Buzka, żydów d-ra Reissa i d-ra Singera, Narodowych Socjalistów (Benesza) 32, posłów czeskiego Stronnictwa Ludowego (klerykalni ludowcy prałata ks. Sramka) 25 posłów, komuniści 25, Ludowcy Słowaccy (ks. Hlinki) 19, Narodowa Demokracja (Kramarz) 14, klub posłów mieszczańskich 12, niemieckiej socjal. dem. 21, niemieckich agrarjuszy 16, niemieckiego Stron. Chrześc. Socjal. 11, niem. narodowych socjalistów 8, niem. narodowej partji endeckiej 6, mieszany klub madziarsko-niemiecki 7, Węgierskiego Stron. Chrześc. Socjal. 5, 4 posłów nie należało do żadnego Stronnictwa. Rządową większość tworzą obecnie nast. stron.: agrarjusze, socjal.-demokr., ludowcy ks. Sramka, socjaliści narodowi, niemieccy agrarjusze i niemieccy socjaliści.

Wszystkie stronnictwa przygotowują się od dość dawna do wyborów z wielką gorliwością. Ponieważ każdy niemal obywatel w Czechosłowacji należy do jednej z organizacji politycznych, nie spodziewają się tutejsze koła polityczne większych zmian. Panuje ogólne przekonanie, że największe przesunięcia dokonają się w obozie niemieckim. Większą część wyborców niemieckich skupi koło siebie nowe stronnictwo, założone i kierowane przez niejakiego Henleina, podobno b. nauczyciela gimnastyki. Gazety czeskie wcale nie tają, że stronnictwo to jest wyraźną ekspozyturą Hitlera, mimo składanych przez nie propaństwowych deklaracyj. Wzrost Henleina dokonał się kosztem agrarjuszy i socjalistów niemieckich, biorących udział w rządzie.

Dużych sukcesów spodziewają się też agrarjusze czescy. Prowadzą oni politykę jasną i zdecydowaną, co im przysparza zwolenników nietylko pomiędzy chłopami, ale między robotnikami, inteligencją i mieszczaństwem. Obecne wybory zapoczątkowali z dużym nakładem sił i niemniejszą celowością.

Drobne sukcesy przepowiadają także Narodowej Demokracji, która do wyborów idzie wspólnie z grupą posła Stribnego.

Sukcesy niektórych czeskich stronnictw mają się dokonać kosztem komunistów, socjalistów i stronnictwa ludowego prałata Sramka. Narazie panuje jeszcze względny spokój, gdyż wszystkie stronnictwa zgodziły się walkę przenieść poza Święta Wielkanocne. Po świętach zaraz nastąpi rozwiązanie obu izb.

O sytuacji Polaków oraz innych mniejszości narodowych w następnej korespondencji. (PAA.)

Rumuńskie Stronnictwo Chłopskie

Kongres partji narodowo-chłopskiej uchwalił nowy program stronnictwa. **W dziedzinie polityki zewnętrznej partja wypowiada się za nienaruszalnością traktatów pokojowych, sojuszem z Francją i Polską i** zacieśnieniem więzów z krajami będącemi zwolennikami konsolidacji obecnego stanu rzeczy w Europie. W dziedzinie polityki wewnętrznej program zaleca prowadzenie polityki opartej na zasadach demokratycznych, oraz **rewizję konstytucji w duchu państwa włościańskiego.**

Niemieckie krążowniki lądowe

budowane są z myślą o wojnie

Prasa czeskosłowacka, za dziennikami paryskiemi, alarmuje opinję publiczną wiadomością **o nowym wynalazku wojennym.**

Niemcy realizują obecnie fantastyczne projekty Jules Verne'a i Wellsa, budując potwornych rozmiarów **krążownik lądowy.** Krążowniki te działać mają **na specjalnych autostradach,** które ciągnąć się będą wzdłuż granic Trzeciej Rzeszy.

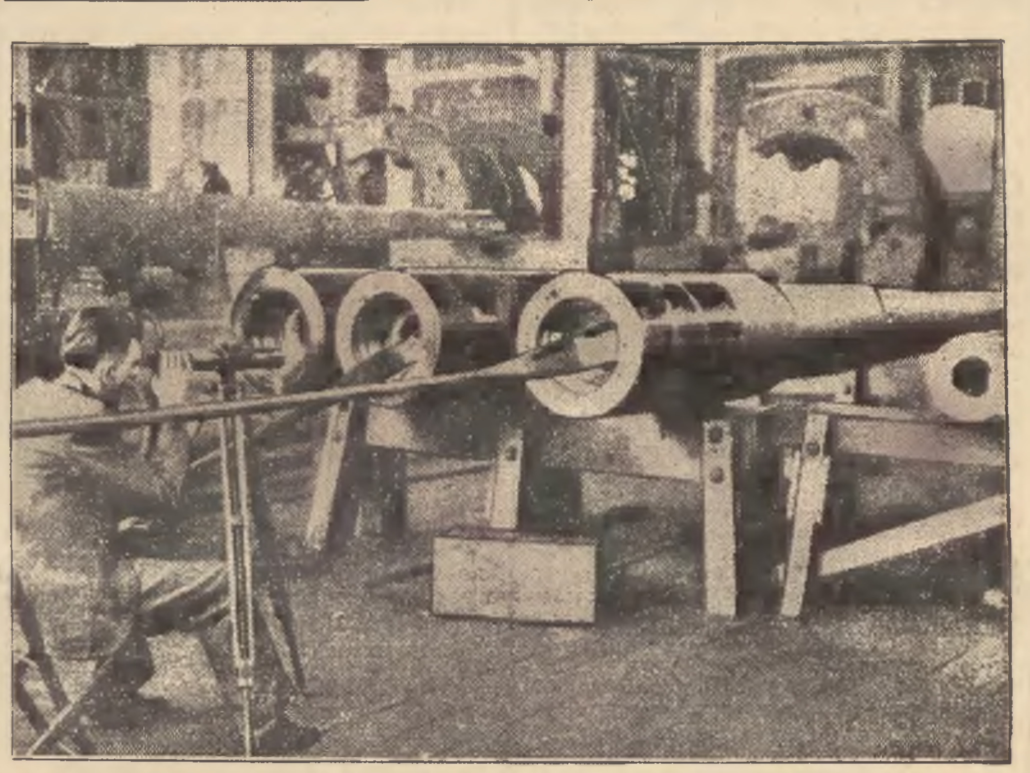
Problemat tanka-potwora studjowany jest i przez sztaby innych mocarstw. Niemcy jednak już dawno skonstruowały prototyp tego potwora i obecnie produkują już **krążowniki naziemne seryjnie.**

Autostrady umożliwiać mają przerzucanie krążowników szybko z miejsca na miejsce. Na terytorjum nieprzyjacielskiem **tanki-olbrzymy nie będą już potrzebowały żadnych autostrad.**

Potrafią się posuwać **przez największe bezdroża,** niszcząc największe objekty, jak wiadukty, tory kolejowe, linje telefoniczne i telegraficzne, a z hermetycznie zamkniętych wnętrz wyrzucać mogą **zwykłe pociski i bomby gazowe.**

Stalin, „wódz" Związku Sowieckiego

Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordzonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną. Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację. Charakterystycznem jest, że w komunikacie, wydanym po tej przejażdżce, **Stalin został nazwany po raz pierwszy „ukochanym wodzem narodów Związku Sowieckiego", a nie „wodzem światowego proletarjatu", jak to było przedtem.** Również wśród opublikowanych w prasie 52 haseł, ustalonych na 1 maja przez Centralny Komitet Partji Komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski", **pozostałe zawierają pojęcia nawskroś państwowe.**



Pod wpływem gwałtownych zbrojeń niemieckich na całym świecie przemysły wojenne pracują pełną parą. Na ilustracji widzimy fragment amerykańskiej fabryki armat, w momencie borowania najnowszej konstrukcji dział okrętowych.

Wiadomości w kilku wierszach

— **Byłych premjerów Bułgarji Aleksandra Cankowa i Rinzona Georgjewa** internowano w Burgas. W Bułgarji rządzi, jak wiadomo, grupa wojskową, przychylna królowi. Cankowa i Georgiewa podobno uważa się w Bułgarji za przeciwników króla.

Pod wpływem wrzenia w Bułgarji nowy rząd wydał zarządzenie, znoszące nakaz internowania b. premjera Cankowa i Georgjewa. **Zostaną oni natomiast zwolnieni.**

— W związku z zamierzoną konferencją naddunajską **Austrja i Węgry mają otrzymać równouprawnienie w zakresie zbrojeń.**

— Na czele listy opozycyjnej **w Jugosławji** stanął przywódca Chorwatów, dr. **Maczek.**

— Francuski minister spraw zagranicznych, **Laval** ma przybyć do Warszawy w najbliższym czasie, a w późniejszym terminie wybrać się także do Moskwy.

— W dniu 19 maja odbędą się **wybory do obu izb parlamentu w Czechosłowacji.**

Przedsmak wojny

Instruktorzy japońscy armji mandżurskiej przeprowadzali ostatnio zakrojone na szeroką skalę manewry przy użyciu zasłon dymnych i natarć gazowych. **Przy tej sposobności przeprowadzano również ćwiczenia obrony przeciwgazowej miast.** W Cerynie i Charbinie ćwiczenia odbyły się bez wypadków, natomiast w Mukdenie z nieznanych dotychczas przyczyn **nastąpił prawdziwy atak gazowy na miasto.** Gaz wciskał się do mieszkań, dusząc bezbronnych mieszkańców, którzy nie uszczelnili odpowiednio okien i drzwi. Akcja **drużyn ratowniczych okazała się spóźniona i 500 osób zmarło wśród straszliwych męczarni.**

Chlor, który wchodzi w skład 99 procent gazów bojowych, jako podstawa ich struktury chemicznej, **łączy się z wilgocią płuc w kwas solny.** Ten kwas solny zżera delikatną błonę śluzową, wyścielającą płuca i **niszczy je doszczętnie w przeciągu kilku minut.** Zagazowany wśród napadów kaszlu i sinicy, umiera wśród niewypowiedzianych męczarni.

Trzech generałów skazano na śmierć

W dalszym ciągu rozpraw przeciwko uczestnikom powstania greckiego sąd wojenny przeprowadził proces trzech generałów, mianowicie **Papulasa, Kinisa i Baka,** którzy oskarżeni byli o organizowanie rewolucji. **Wszyscy trzej skazani zostali na karę śmierci. Obrońcy wnieśli do prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie, przyczem jeżeli nie nadejdzie przychylna odpowiedź w ciągu 24 godzin, wyrok zostanie wykonany.**

Sąd wojenny w Kawala skazał zaocznie na śmierć **generała Kamenosa i 8 innych oficerów,** którzy byli przywódcami powstańców w Tracji. Gen. Kamenos, opuściwszy Grecję przebywa obecnie w Bułgarji.

Wielkie manewry na Pacyfiku

Koncentracja 160 okrętów amerykańskich

Jak donoszą z San Francisco, u zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych **skoncentrowanych jest obecnie przeszło 160 amerykańskich okrętów wojennych, oraz 450 samolotów z 45 tys. oficerów i żołnierzy.** Koncentracja ta pozostaje w związku z mającemi się rozpocząć w dniu 3 maja manewrami floty. 271 samolotów znajduje się na czterech awjomatkach. Pozatem każdy krążownik posiada samoloty wywiadowcze, pozostałe aparaty stacjonowane są na wyspach. Wśród tych aparatów jest około 100 olbrzymich samolotów o wielkim zasięgu działania. **Jak przypuszczają, manewry rozpoczną się u wysp Aleuckich i rozwijać się będą w kierunku południowym na wyspy Hawajskie i Midway.**

Niebywałe trzęsienie ziemi w Japonji

Według doniesień urzędowych wyspa Formosa na Pacyfiku, u wybrzeży Azji, była terenem niezwykłej w swych rozmiarach katastrofy kosmicznej. Wskutek niebywałego trzęsienia ziemi szereg miejscowości zostało zupełnie zrównanych z ziemią. Jak donoszą pisma japońskie było to największe z trzęsień ziemi, zanotowanych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, a tylko temu zawdzięczyć należy stosunkowo małą ilość ofiar, że pastwą trzęsienia ziemi padły przeważnie okolice wyspy rzadziej zamieszkane.

Ofiarą trzęsienia ziemi padło 3.000 zabitych i 12.000 ciężko rannych. 12.100 domów zostało zupełnie zniszczonych, zaś 11.200 domów zostało uszkodzonych.

Po pierwszych silnych wstrząśnieniach na wyspie wybuchła panika. W niektórych miejscowościach rury gazowe eksplodowały, przyczem wydobywający się ogień **wywołał szereg pożarów,** które szybko przenosiły się na sąsiednie ulice. Ludność **bezradnie biegała po ulicach, szukając drogi do ucieczki, która często była niemożliwa.**

W mieście Tej-Szu, na ulicy leżały setki trupów. Miejscowość Taj-Ko na północno-wschodniem wybrzeżu **została całkowicie zniszczona.** Większa część tunelów kolejowych na Formosie **uległa zasypaniu.** W wielu miejscowościach wskutek trzęsienia ziemi tory kolejowe zostały **zupełnie poskręcane, tak, że przypominają jakieś olbrzymie węże.**

Akcja ratownicza rozwijana jest z całą energją przez policję i oddziały Czerwonego Krzyża. **Trzęsienie ziemi miało miejsce w poniedziałek o godz. 6-tej rano.**

Według doniesień agencji Reutera, **mieszkańcy wyspy Formoza spędzili ubiegłą noc pod gołem niebem.** Koło godz. 3-ciej w nocy odczuto **nowy silny wstrząs.** Strefa, która uległa trzęsieniu ziemi, **obejmuje 5.000 km. kwadratowych.** Akcji ratunkowej sprzyja piękna pogoda. Tereny naftowe, znajdujące się na wyspie, nie zostały dotknięte katastrofą.

Krwawy dzień sądu wojennego W GRECJI.

Sąd wojenny rozpatrujący sprawę powstańców w Serres, którzy uciekli do Turcji, **skazał na karę śmierci 8-miu oficerów, a 5-ciu na więzienia od 2½ do 11 lat.**

Drobny rolnik i ogrodnik

Racjonalna hodowla kóz

O hodowli kóz pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego dodatku. Liczne też otrzymujemy zapytania o porady i wskazówki, jak się zabrać do racjonalnego chowu, by koza przynosiła rzeczywiście te pożytki, jakich się hodowca spodziewa.

Oto kilka uwag:

Nie należy przedewszystkiem zaczynać hodowli bez odpowiedniego przygotowania oraz podstawowej znajomości, **czem właściwie jest koza w gospodarstwie domowem zagrodnika, chałupnika, czy komornika**, posiadającego nieduży ogród, lub tylko parę zagonów pola. Koza



Mika, czteroletnia, biała, bezróżna koza rasy szwajcarskiej. Okociła się przed 2 tygodniami, miała 4 koźlęta (dwie kózki, dwa capki — kózki pozostały do chowu, koziołki poszły pod nóż). Mika daje dziennie 4—5 litrów wyśmienitego mleka przez cały rok; jest więc kozą rekordową. Właśc. Jan Kuźniok w Załęskiej Hałdzie pod Katowicami.

jest krówką ludności biedniejszej, nierozporządzającej kilku, czy kilkunastu morgowemi rolami. Potrzebuje troskliwej opieki i starannego pielęgnowania. **Dwie dobre kozy dają więcej pożytku, niż jedna średnio-mleczna krowa, a natomiast potrzeba do ich wyżywienia mniej paszy, a przedewszystkiem mniej miejsca na stajenkę.**

Dobre pomieszczenie stajenki jest podstawowym warunkiem opłacalnej hodowli. Stajenka musi być szczelna, z dobrego materjału (cegła, drzewo), aby była ciepła, bez przeciągów, widna i słoneczna. Okienko należy codziennie otwierać, zwłaszcza, kiedy kozy są na pastwisku. Podłoga może być betonowa, ceglana lub z grubych tarcic drewnianych z nachyleniem w kierunku kanalika, odprowadzającego gnojówkę. O ile chowamy więcej sztuk, to dobrze trzymać je w osobnych przegrodach (t. zw. boksach). Wystarczy na jedną boksę przestrzeń szerokości metra i półtora metra długości, aby się zwierzę mogło wygodnie ułożyć do spoczynku. Dalszym warunkiem będzie postaranie się o odpowiednie pożywienie w wystarczającej ilości. Pamiętać należy, iż podstawę w żywieniu kóz stanowi dobre siano łąkowe, koniczyna lub seradela oraz śruty zbożowe, otręby, buraki, marchew i kartofle, a w lecie dobre pastwisko oraz **czysta świeża woda, trochę osolona.** Za podściółkę służy drobna słoma, zdrowa (nie stęchła), natomiast nie nadaje się podściółka z liści i igliwia. Jeśli już mamy stajenkę, pożywienie, podściółkę, możemy pomyśleć o sprowadzeniu materjału hodowlanego. Tu zachodzą dwie możliwości, albo kupuje się kozy starsze, albo też młode kilkutygodniawe kózki i jedno i drugie ma swoje dobre i złe strony.

Kupując starszą kozę, mamy zaraz mleko, ale kosztuje ona drożej i przyzwyczaja się nieraz bardzo ciężko do nowych warunków nowego właściciela. Tak zmarnuje się nieraz najlepszy materjał, a winni się wtedy niesłusznie sprzedającego. Należy w takim wypadku dowiedzieć się jaknajdokładniej u poprzedniego właściciela o sposobie i porach karmienia, rodzaju paszy, ściółki itp. szczegółach i dać kozie możliwie podobne warunki i zmieniać ten stan tylko powoli, aż się koza przyzwyczai do nowych ludzi. Z czasem dobrze jest, gdy się zawsze jedna i ta sama osoba kozą zajmuje, aczkolwiek i to ma swoją słabą stronę, bo w razie nieobecności tej osoby, nie można nieraz kozy wogóle wydoić. Nie trzeba niepokoić kozy, nie bić, nie krzyczeć, bo to tylko szkodzi, a człowiek się niepotrzebnie irytuje. Trzeba zawsze pamiętać o tem, **że koza jest grymaśnicą i potrafi być upartą.** Tu pomoże tylko **dobroć, łagodność — nigdy kij.**

Początkujący hodowca dobrze postąpi, jeśli zakupi na wiosnę dwoje lub więcej koźlątek, 6—12 tygodniowych, wychowanych z ręki, t. j. niedopuszczanych do wymienia matki, lecz karmionych z naczyńka. Nie należy też nabywać tanich pierwszych lepszych kózek, ale pochodzące **od kóz mlecznych, dobrych dojek, pokrytych capem rasowym, pochodzącym również od dobrej mlecznej kozy.** Takie młode kózki przyzwyczajają się łatwiej do warunków domowych, aniżeli kozy starsze. Do chowu nadają się najlepiej **kozy białe, bezrogie i krótkowłose.** Rasy, polecane przez Związki Hodowców Kóz oraz Izby Rolnicze. Przy nabywaniu kózek do chowu nie wolno żałować grosza.

Za koźlę 6—12 tygodniowe płaci się 15 do 25 zł., a za starszą kozę dojną do 50 zł.

Kózki z marcowego wykotu są już w listopadzie tego samego roku zdolne do rozpłodu. Atoli lepiej będzie (jak nam pewien praktyk zaręcza) pokrywać je dopiero w roku następnym. Mając więcej kóz, można wykot tak uregulować, by jedna z nich kociła się w jesieni, a pozostałe na wiosnę; wtedy nie zabraknie w takiej rodzinie przez cały rok własnego mleka do użytku domowego.

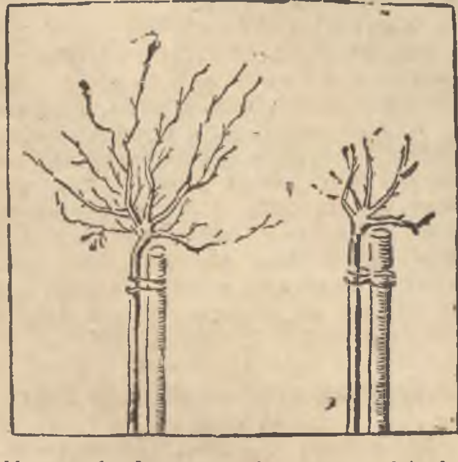


Dwutygodniowe kózki (od Miki) p. Jana Kuźnioka.

Przelot

Przelot (również wełnicą zwany) jest rośliną **pastewną** dla inwentarza oraz **miododajną** dla pszczół. Udaje się na gruntach o średniej glebie. Nasienie jego jest cokolwiek większe od koniczyny i ma charakterystyczny kolor — w połowie bronzowy, w połowie zielony. Sieje się około 10 kg na morgę, najlepiej jako międzyplon w zboże jare, owies i jęczmień. W drugim roku po zasiewie daje obfity pokos o parę dni później od koniczyny. Kosić go trzeba w pełnym kwiecie, gdyż wtedy jest największy przyrost zielonej masy. Zbyt późno kosić go nie można, ponieważ szybko drzewieje. Po pierwszym pokosie daje doskonałe pastwisko. Na nasienie zbiera go się zaraz po zeschnięciu kwiatów, gdyż łatwo opada. Zebrany na nasienie nie odrasta i musi być zaorany. Przelot jest doskonałym przedplonem pod oziminy.

Kwiaty koloru żółtego, są chętnie odwiedzane przez pszczoły, gdyż jest to roślina miododajna. Kto ma pasiekę, temu koszt nasienia wróci się w dochodzie z miodu.



Róża wysokopienna, prawidłowo przycięta i do palika przymocowana.

Pszczelarze! uwaga na czasie

Po dokonaniu niezbędnych prac po pierwszych oblotach pszczół, winien pszczelarz zwrócić swe zabiegi i starania ku temu, aby pnie doprowadzić do największej siły, t. j. **przygotować na czas walnego pożytku jaknajwiększą ilość młodej muchy.** Do osiągnięcia tego celu należy przedewszystkiem zapewnienie pniom odpowiedniej ciepłoty w gnieździe, dostatecznej ilości pokarmu, zdrowej i do czerwienia zdolnej matki, oraz utrzymanie czystości i porządku w ulach i pasiece. Starajmy się zatem gniazda nie oziębiać przez częste i zbyteczne otwieranie ula. Celem podniesienia ciepłoty należy również gniazdo dostosować do siły pnia, usuwając wszelkie niepotrzebne i przez pszczoły nieobsiadane ramki z ula. **Pień potrzebuje w obecnej porze więcej ciepłoty, anili zimą.** Wiadomo, że do wygrzania czerwiu jest potrzebna dość wysoka ciepłota, — 35 do 37 st. C. Im cieplej będzie w gnieździe, tem obficiej będzie matka czerwiła. Nieodzownym warunkiem rozwoju pnia w porze wiosennej jest przedewszystkiem dostateczny zapas miodu, pyłku i wody. W kwietniu spostrzebuje silny pień 2 do 3 kg pokarmu, przeważnie na wyżywienie czerwiu. Sytę należy zadawać w ciepłym stanie przy pomocy balonika zgóry, biorąc na 1 kg cukru 1 litr ciepłej wody. Ważną rolę odgrywa w rozwoju pnia pokarm białkowy, czyli pyłek kwiatowy. Zdrowe i silne pnie zaopatrują się w pyłek już w jesieni. Świeży pyłek jednakże ożywia pracę znacznie lepiej. Jeżeli niema w pobliżu pyłkodajnych roślin, dodajmy pniom po jednym plastrze, w którym mieści się obnoże, przechowane od zeszłej jesieni. W miarę przybywania czerwiu potrzebują pszczoły również dużej ilości wody. **Nie zapominajmy zatem o urządzaniu poidła** w bliskości pasiek. W toku głównego przeglądu pni winniśmy szczególną uwagę zwrócić na ilość i jakość czerwiu. W tym celu należy gniazdo dokładnie przeglądnąć i wszelkie zauważone niedomagania pnia usuwać. W dalszym ciągu przeglądu pni nie zapominajmy o podmiataniu uli i koszek oraz utrzymywaniu pasieki w czystości.

Romuald Bargiel

Rasy królicze i ich ocena

III.

Jedną z najciekawszych ras pod względem maści futerka są króliki **japońskie**, posiadające maść czarną i pomarańczową. Kolory te są rozrzucone pręgami po całem futerku i nadają mu wygląd pstry. Rozróżniamy króliki **japońskie, przemysłowe** (typ duży) **i sportowe** (odmiana mała). Szczególnie u japońskich sportowych kładzie się nacisk na wyraźne czarne i żółte pręgi, które są tem charakterystyczne, że są zazwyczaj inne po obu stronach tułowia i głowy, tak, iż z jednej strony głowa jest żółta w tych miejscach, w których po przeciwnej stronie jest czarna; to samo na tułowiu. Czasem głowa po jednej stronie jest żółta, a po drugiej czarna. Przy doborze rozpłodników dobiera się zazwyczaj takie sztuki, które mają odwrotnie rozmieszczone ubarwienie futerka. Waga królika sportowego dochodzi do 3 kg, zaś przemysłowego do 5 kg. Wyhodowanie pięknie umaszczonego japońskiego i sportowego królika jest trudne, to też zaliczamy tę rasę do czysto-amatorskich.

Wandejskie białe — podobne są do niebieskich berwernskich, z tą różnicą, iż mają białe futerko. Słyną one z tego, iż rosną szybko, a nadto posiadają nader smaczne i delikatne mięso.

Nowozelandzkie czerwone — rozpowszechnione najbardziej w Ameryce, dochodzą do wagi 4 kilogramów. Futerko ich jest czerwonawo-złocistej maści, ciemniejsze na grzbiecie, a kremowe na brzuchu. Sierść ich jest ostra i przylegająca do skóry, czem właśnie różnią się od innych ras, które zazwyczaj posiadają sierść gładką, miękką i lśniącą.

Nader rozpowszechnione w Polsce są króliki **szynszyle,** o nader cennem futerku. Sierść tego królika jest u nasady ciemno-szara, u góry zaś biała i czarna, przez co przy dmuchnięciu pod włos tworzą się ciemne i jasne prążki.

Rozróżniamy szynszyle małe i duże, które różnią się między sobą budową. Budowa małego szynszyla jest więcej krępa, a waga jego dochodzi do 3 kg, gdy tymczasem waga dużego szynszyla dochodzi do 6 kg. Szynszyle mają oczy o ciemno-brunatnej tęczówce, otoczonej jasną obwódką, uszy średniej długości dobrze osadzone, rozchylone w formie rzymskiej piątki (V) i pochylone nieco ku przodowi. Hodowcy tej rasy winni zwracać uwagę nietyle na wagę, ile właściwości futerka. W tym celu dobrze jest hodować szynszyle w stajenkach wybiegowych, tembardziej, że króliki te są bardzo odporne i łatwo je zahartować.



Szynszyl.

Królik hawański — sierść jego jest ciemno-bronzowa (czekoladowa), podszycie stalowo-niebieskie. Młode są bronzowo-żółtawe, a stare osobniki rudzieją i płowieją. Najlepsze umaszczenie mają hawańskie roczne, oczy mają tęczówkę brunatną z czerwonemi błyskami, uszy są krótkie, prostostojące, pazurki bronzowe. **Króliki hawańskie oraz niebieskie wiedeńskie chronić trzeba przed promieniami słonecznemi,** pod wpływem których futerko rudzieje szybko i dopiero po wylinieniu, odzyskuje dawny kolor. Ze względu na podobieństwo w umaszczeniu nazywamy je również **bobrami.**

Ciąg dalszy nastąpi.

Perlice

Perlice u nas na Śląsku pospolicie „perłówkami“ zwane, należą do rodzaju ptaków grzebiących, z rodziny bażantów. Dziób ma perlica krótki, gruby i ostry; głowę nagą, porosłą rzadkiemi szczecinami, z rogowym wyrostkiem na czubie i skórnemi płatkami (t. zw. muszlami) po bokach podbródka. Nogi mierne; skrzydła krótkie, sklepiste i tępe; ogon



krótki; upierzenie gęsto - upstrzone białemi, perełkowatemi centkami.

Perlice są ptakami bardzo mnożnemi, krzykliwemi i kłótliwemi. Dają smaczne, delikatne mięso (lepsze niż kurze), są łatwe do hodowli, lecz uprzykszone spowodu nieznośnego krzyku... „po sznaps... po sznaps“ i ciągłej niezgody z innym drobiem. W dzikim stanie żyją perlice w gromadach po 6—8 rodzin w Afryce Zachodniej.

Indyki



Największym ptakiem domowym naszego drobiu jest indyk. Kogut dochodzi do 8 kilo, indyczka 4—6 kilo. Wobec tego też osiąga dużą wartość sprzedażną. Wyrosłe, podkarmione sztuki są droższe, niż podkarmione gęsi podwórzowe. Natomiast wychów młodych indyków (do 8 tygodni) jest mozolny, wymaga bowiem dużej zapobiegliwości i opieki. Młode indyki są wrażliwe na słotę. Jaj wylęgowych podkładamy pod kwokę — najwyżej 12 sztuk. Najlepiej odrazu nasadzić 2 kwoki i to takie, które nieprędko swe pisklęta opuszczają. Wylęgniętym indykom podaje się taką samą karmę co kurczętom, z przydawką drobno posiekanego krwawniku. W 4 tygodniu przyjmują już drobny ryż i krupy w stanie surowym lub rozprażonym; w 8 tygodniu drobną, poślednią pszenicę; później owies, jęczmień lub kukurydzę. Im więcej podaje się indykom ziarna, tem też lepiej wyrosną, są tłuściejsze i łatwiejsze do sprzedania.

Indyki i perliczki można chować z pożytkiem w gospodarstwach wiejskich i podmiejskich, gdzie mają duży wybieg na własne pola, łąki i ogrody. Pamiętać należy, że indyki zwłaszcza w dojrzewających zbożach, zbierając chrząszcze i koniki polne, za któremi przepadają, wyrządzają pewne szkody, gmatwając zboża na pniu, co się daje we znaki kośnikom i żniwiarzom.

Indyków mamy kilka odmian, różniących się wzrostem, wagą i barwą upierzenia. Najpospolitsze są: kogut bronzowo-stalowy, indyczki szare; śnieżno-białe, żółte i połyskująco czarno-stalowe. Odmiany białe i żółte są najwrażliwsze na słotę i zmiany temperatury, ale mięso mają delikatniejsze.

Koguty nie znoszą czerwonego koloru. Na widok czerwieni złoszczą się, gulgocą, rozpościerają skrzydła i ogon, kark im czerwienieje, narośle na głowie i sopel na nosie sinieją i rozdrażnione do ostateczności rzucają się na osoby, a przedewszystkiem na dzieci.

Najsmaczniejsze mięso indyka, to jego piersi i udka, nadające się do przyrządzania zapasów konserw mięsnych przez zagotowanie w aparatach „Weka“.

Praktyczne rady

„Nikotan“ — jest to płynny preparat nikotynowy, niezawodny środek do tępienia wszystkich gatunków mszyc w okresie wegetacji, nieszkodliwy dla roślin.

Sposób użycia: Do tępienia mszyc na drzewach i krzewach owocowych oraz na warzywach, kwiatach, różach i innych krzewach ozdobnych, również na plantacjach chmielu i buraka cukrowego, stosuje się 1—2 proc. roztwór, t. j. 1—2 kg „Nikotanu“ na 100 ltr. wody. Kto chce oszczędzać, wypróbuje wpierw, czy nie wystarczy roztwór 1 proc. względnie 1 i pół proc.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Na odludnej wyspie na oceanie

W marcu ub. roku amerykański jacht „Yankee“, w czasie podróży badawczej po południowej części Oceanu Spokojnego, zawinął **na wyspę Pitcrain**, położoną zdala od wszelkich dróg morskich. Jeden z pasażerów jachtu, znany antropolog ,dr. Schapiro, ogłosił opis tej dziwnej wyspy i ich obecnych mieszkańców. Mieszkańcy wyspy, należący do typu polinezyjskiego, **mówią klasycznym językiem angielskim, z czasów... Jerzego III.**

Wyspa Pitcrain jest małym skrawkiem ziemi, **samotnym i zagubionym na nieskończonym oceanie.** Ten ukryty raj otaczają **groźne rafy.** Żaden okręt nie znajdzie tutaj portu. Jedynie łodzie, prowadzone przez silnych majtków, mogą znaleźć przejście wśród najeżonych raf. Często lata mijają, zanim mieszkańcy otrzymują **jakiś znak życia ze świata.** Nie sprawia im to jednak przykrości, gdyż mały ten raj, może zaspokoić prawie ich wszystkie pragnienia.

Historja wyspy sięga 150 lat wstecz i łączy się **z buntem, który w owych czasach wywołał olbrzymie poruszenie,** a również i dzisiaj żyje w tradycji marynarzy. Pitcrain nazywają również **wyspą buntowników.** Byli to zbuntowani marynarze żaglowca **„Bounty“,** który w roku 1790 żaglował po południowym Pacyfiku, aby zdobyć nasiona odkrytego wówczas drzewa chlebowego i zawieźć je do Indyj Zachodnich. Komendantem „Bounty“ był dzielny, ale brutalny oficer angielski, **Wiliam Bligh.** Odnosił on się do załogi z okrutną surowością, co wywołało **rozruch, kierowany przez pierwszego sternika okrętu Chrystjana Fletchera.** Buntownicy zdobyli statek i przenieśli kapitana z 18 wiernymi mu marynarzami, na łódź. Dano im prowiant na kilka tygodni. Mimo, że łódź była przeładowana, **Bligh zdołał dokonać niezwykłego czynu i w ciągu 42 dni potrafił przebyć 5800 km. i wylądować na Jawie.**

„Bounty“ pod dowództwem Fletchera zawróciła w kierunku Haiti. Tam wysadzono na ląd marynarzy, którzy wzbraniali się dzielić dalej los buntowników. Załogę **zmniejszoną do 8 osób, powiększył Fletcher o 6 tubylców, wziął również na pokład 12 kobiet kolorowych** i odpłynął **na poszukiwanie wyspy,** na której mógłby poza zasięgiem niebezpieczeństwa **osiąść wraz z swymi ludźmi.**

Po 12-miesięcznej podróży zawinięto do małej niezamieszkałej wyspy o bujnej roślinności i obficie zaopatrzonej w wodę. Na wyspę przeniesiono z okrętu sprzęty, narzędzia, słowem wszystko, co mogło się przydać, a kadłub porzucono na morzu. Mimo, że Fletcher trzymał swoich ludzi mocno i umiejętnie kierował pracą kolonizacyjną, **często dochodziło wśród załogi do ciężkich wykroczeń, które w kilku wypadkach zakończyły się morderstwem.** Rozgoryczony i zniechęcony Fletcher tygodniami całemi przebywał samotnie w pewnej jaskini, która do dziś dnia nosi jego imię.

Aż do swej śmierci, która nastąpiła w 8 lat po wylądowaniu, stał on jednak **na czele małej kolonji,** z której powoli **stworzył zorganizowane społeczeństwo.** Gdy w wiele lat później zawinął na wyspę jeden z angielskich okrętów, jedynym, który pozostał przy życiu z pośród dawnych buntowników, był **Aleksander Smith.** Był on wówczas pobożnym starcem, który całkowicie poświęcił się **wychowaniu licznych, urodzonych na wyspie dzieci,** składających się wyłącznie z mieszańców, lub też czystych polinezyjczyków. Nauczył on ich **pięknego języka angielskiego,** który utrzymał się do dziś dnia na wyspie. W roku 1815 Anglja wzięła wyspę w posiadanie. Mimo to przez cały wiek 19 pozostawiono mieszkańców wyspy samym sobie. Dopiero z początkiem XX wieku wyspa przez dłuższy czas była siedzibą pewnego **misjonarza anglikańskiego.**

Gdy w marcu ub. roku jacht „Yankee“ zarzucił kotwicę w pobliżu wyspy Pitcrain, kapitan statku wahał się, czy może zaryzykować przejazd łodzią pomiędzy groźnemi rafami. Nagle, spośród tych raf, jak z głębi oceanu, wyłoniła się łódź, która szybko zbliżała się do okrętu. W łodzi siedziało **kilka wysmukłych postaci, różniących się od innych mieszkańców tej części oceanu jedynie prawie europejskiem ubraniem.** Nie wahano się przyjąć na pokład załogi łodzi, gdy zażądał tego jeden z przybyszów **w czystym języku angielskim.** Można sobie wyobrazić zdziwienie na jachcie, gdy się przekonano, że **również i reszta wyspiarzy mówiła wyłącznie językiem angielskim.** Przybysze zachowywali się grzecznie, przyjaźnie, niemal serdecznie. Zaprosili oni załogę i pasażerów jachtu na wyspę. Wielu z nich przyjęło to zaproszenie i spędziło na wyspie dwa dni **wśród objawów serdecznej gościnności mieszkańców wyspy, których liczba sięga dzisiaj 200.**

Wyspiarze prowadzą życie cywilizowane, mieszkają w ładnych, schludnych domkach drewnianych i tworzą pod przewodnictwem corocznie wybieranego burmistrza **uporządkowane i pokojowe społeczeństwo.** Większość wyspiarzy umie czytać i książka jest dla nich najmilszym podarunkiem. Natura zasapakaja wszystkie ich potrzeby. Mięsa dostarczają im ptaki, świnie i kozy. Pola orne dostarczają im zboża. Zrzadka zawijające okręty przywożą im amunicję, narzędzia, książki i... płyty gramofonowe. Co trzy, cztery lata, gdy przybywa tutaj statek angielski, odbywa się ożywiony handel wymienny.

Gdyby pewnego dnia świat zupełnie zapomniał o wyspie Pitcrain, jej mieszkańcy nie odczuliby tego zbyt dotkliwie. Rajska natura, bogactwo wegetacji, wspaniały klimat i wreszcie spokojne warunki życia — potomkowie dawnych buntowników, nazywają się obecnie tylko braćmi i siostrami — oto warunki, które pozwalają im żyć zdala od świata i bez innych pragnień.



W ostatnich tygodniach wielkie przestrzenie w Stanach Zjednoczonych zamieniły się w pustynię. Olbrzymie połacie pól uprawnych zostały pożarte przez niesiony wichrami piasek. Na ilustracji widzimy opuszczony dom chłopski w Oklohama, niżej zaś maszyny rolnicze, całkiem przysypane morderczym piaskiem.

Sen - tajemnica natury

Sen jest **warunkiem życia,** warunkiem nawet bardziej podstawowym, niż pożywienie. Sen rozpowszechniony jest w całej naturze i nierozerwalnie związany z życiem. Ale mimo tej powszechności snu, sen jest właściwie **do dziś dnia zagadką.** Nie znamy jego istotnej przyczyny.

Czem właściwie jest sen? Jakie są jego cechy? Zdawałoby się, że dostateczną odróżniającą cechą jest **brak ruchów i świadomości u osoby śpiącej.** Tymczasem wiadomo, że pod wpływem pewnych bodźców śpiący może wykonać szereg ruchów — np. przewrócić się na drugi bok, nakryć się, gdy mu jest zimno i t. p. Podobnie jest **ze stanem świadomości, który też różni się od omdlenia.** Np. młynarz, śpiący przy turkocie młyna, budzi się, gdy młyn przestanie iść, matka budzi się, gdy dziecko zaczyna płakać, a pozatem prawie każdy, tylko w niejednakowym stopniu, posiada zdolność **„nastawienia się“ na pewną godzinę, o której trzeba wstać.** Niemiecki badacz Tremmer wylicza aż 7 cech zmienionego stanu świadomości w czasie snu. W każdym razie jedno trzeba stwierdzić — sen nie jest biernym stanem organizmu.

Sen mózgowy, zmieniający stan świadomości, najczęściej idzie w parze **ze snem cielesnym.** Sen cielesny — to zmiana funkcji naszego ustroju. Tempo oddychania zostaje zwolnione. Miękkie podniebienie wiotczeje i poddaje się prądowi powietrza, powstającemu przy oddechu — wywołuje to chrapanie. Wydzielanie śluzu i łez zostaje ograniczone, błony śluzowe wysychają i dlatego np. rano, budząc się, mamy zaschły język i kanały nosowe. Gruczoły potne wydzielają znacznie więcej potu. Temperatura ciała w czasie snu nieznacznie się obniża.

Zdrowy człowiek może bez snu wytrzymać zaledwie kilka dni, coprawda w stanach chorobowych bezsenność trwa nawet **kilka miesięcy,** ale jest to stan **bardzo niebezpieczny i szybko wyniszczający organizm.** Ilość snu, jaka potrzebna jest człowiekowi, waha się zależnie od wieku i od indywidualnych właściwości. Są bowiem **rodziny sypiające długo i rodziny sypiące krótko.** Jednemu może w zupełności wystarczać 7 godzin snu na dobę, kto inny będzie potrzebował dziewięciu. Jeżeli mimo stałej, niewielkiej ilości snu, ktoś czuje się dobrze, jest wypoczęty, zdrowo wygląda, to znaczy, że **pochodzi z rodziny mało sypiającej i że dana ilość snu w zupełności mu wystarcza.** Jest bowiem zasada — sen sprzyja rozwijaniu się organizmu: **kto źle albo mało śpi, źle wygląda.**

Zależność długości snu od wieku jest bardzo rozciągła, bo sięga **od 24 godzin do 3—4 godzin na dobę.** Oseski powinny spać, z krótkiemi przerwami, właściwie 24 godziny, dzieci jednoroczne — 18 godzin. Od 2-go do 5-go roku życia — 14 godzin, od 5 do 6 lat — 12 godzin, od 7 do 14 — 10 godzin, od 15—50 — 8 godzin, od 50-go roku życia do 60-ego — 5—6 godzin, po 60 latach — trzy, cztery godziny snu na dobę bywają często wystarczające.

Sen składa się z kilku faz. Po okresie zasypiania następuje **okres snu głębokiego,** potem faza snu **powierzchownego** i wreszcie okres **przebudzenia się.** W związku z tem występują bardzo wyraźnie dwa typy snu. Pierwszy typ, **sen wieczorny,** charakteryzuje się bardzo szybkiem zasypianiem. Już po godzinie osiąga maksimum głębokiego snu, po dwóch dalszych godzinach sen głęboki przechodzi **w sen powierzchowny,** trwający do rana. Człowiek, mający sen typu porannego, wpada w sen głęboki **dopiero po kilku godzinach** i dlatego w najlepszym śnie znajduje się między godziną 7-ą a 9-ą rano, dlatego też budzi się bardzo trudno i wymaga sporo czasu na zupełne oprzytomnienie. Gdy dziecko zasypia, ubierając się, nie znaczy to jeszcze, że jest leniwe, jestto raczej znak, że ma poranny typ snu.

Zaburzenia snu najczęściej występują pod postacią **snu niedostatecznego, powierzchownego** — śpiący budzi się za lada szelestem i z trudem zasypia. Jest to nieraz następstwo **lęku przed ciemnością,** jaką straszono w dzieciństwie. Rzadziej zdarza się całkowita bezsenność. Mówienie przez sen, gwałtowne ruchy świadczą, **że już jest sen mózgowy, a jeszcze organizm nie zapadł w pełni w sen cielesny.** Do cięższych powikłań należy już lunatyzm.

Najlepszym środkiem jest **higjena zapobiegawcza snu.** Jak należy spać? Należy sypiać **regularnie,** przyzwyczajać się do oznaczonych godzin udawania się na spoczynek i wstawania, **unikać przegrzanego pokoju i przegrzanej pościeli.** Kolacja najpóźniej, godzina 8 wieczorem. Przytem zawsze pamiętajmy, że sen jest **podstawą zdrowia i wydajnej pracy.**

Państwo zatrudnia miljon pracowników

Według budżetu na rok 1934-35 — ogólna liczba pracowników państwowych w Polsce (urzędnicy, sędziowie, nauczyciele i t. d. oraz funkcjonarjusze niżsi) wynosi 550.000 osób.

Z liczby tej przypada na ministerstwo Spraw Wojskowych 67.000 osób, Spraw Wewnętrznych 41 tys. osób, Skarbu 25 tys. osób, Sprawiedliwości 21 tys. osób, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 84 tys. osób, (w tem nauczycieli 77 tys. osób), oraz na monopole i przedsiębiorstwa państwowe 192 tys. osób, na polskie koleje państwowe 144 tys. osób.

W porównaniu z rokiem budżetowym 1933-34 liczba pracowników państwowych zwiększyła się o 3000 osób. Statystyka powyższa jest niepełna. Ogółem publicznych pracowników w Polsce jest 1,210.000

Ameryka buduje szklane domy

Jeden z nowojorskich architektów opracował plany hotelu, do którego budowy rychło mają przystąpić. Będzie to dziewięciopiętrowy gmach ze szkła. Szkielet gmachu będzie naturalnie taki sam, jak przy innych budowlach, a więc z żelaza, ale konstrukcja ta wypełniona będzie płytami z nieprzeźroczystego szkła. Szyby w oknach tego domu będą wykonane z nowego gatunku, niedawno wynalezionego szkła, które tem się różni od dotychczasowego szkła, iż przepuszcza ono ultrafioletowe promienie słoneczne. Mieszkańcy tego hotelu będą tedy mogli opalać się na słońcu nawet przy zamkniętych oknach.

Pomimo względnie niewysokich rozmiarów tego gmachu, koszty jego wyniosą dużą sumę — półtora miljona dolarów.

Jak telefonują Amerykanie

Hołdując zasadzie „czas to pieniądz“, pewien amerykański businesman podczas pobytu w Europie, porozumiewał się ze swem biurem w New-Yorku wyłącznie przez telefon. Rachunek za rozmowy zamorskie w ciągu dwutygodniowego pobytu wyniósł około 13.000 zł., podczas gdy rachunek hotelowy opiewał zaledwie na 3.500 zł.!

Rowery dla dzieci szkolnych w Anglji

Władze szkolne w Anglji wydały ostatnio rozporządzenie, na zasadzie którego gminy nie posiadające własnych szkół na miejscu, muszą z funduszów gminnych zakupić rowery wszystkim dzieciom, uczęszczającym do szkół odległych. Inicjatywa ta spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem ze strony młodzieży.

Jadwiga Courths-Mahler

„TAJEMNICA ZAMKU"

czyli „NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

17)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Gryzelda zżyła się ze swojem nowem otoczeniem i było jej dobrze. Pewnego dnia wyraziła życzenie, aby hrabia pozwolił jej zwiedzić wnętrze wieży zamkowej, na co hrabia zgodził się chętnie.

* * *

— A więc nęci panią to, co zakazane?

— Nie wiedziałam, że wejście do tej wieży jest zabronione, bo kusiłoby mnie jeszcze więcej.

— A więc, dobrze, spełnię pani pragnienie. Ale najpierw sam tam wejdę i zarządzę, żeby tam było światło. Oddawna już wieża ta jest zamknięta i nikt do niej nie wchodził, a nie chciałbym, żeby się pani natknęła na kurz i pajęczyny.

— O, kurz i pajęczyny są konieczne w takiej wieży, jak przy starej butelce wina.

— Tak? Więc dobrze, nie każę w takim razie sprzątać tam, żeby nie psuć pani wrażeń. Ale pragnąłbym pani towarzyszyć na tę platformę. Chcę zobaczyć pani rozentuzjazmowane oczy, kiedy będą spoglądać z góry na moją posiadłość, jak dwa słońca.

Znowu krew uderzyła do twarzy Gryzeldy. Na szczęście w tej chwili nadbiegła Gilda z bukietem kwiatów w ręce.

— Czy chcesz mi upleść wieniec, Gryzeldo?

— Chętnie, nici mamy tu w szufladce stołu.

I Gryzelda z zapałem wzięła się do roboty.

Hrabia z zachwytem patrzył na jej smukłe, zwinne palce.

— Z pani jest prawdziwa czarodziejka. Wszystko pani potrafi, nawet tak cudnie wić wieńce.

— To wcale nie jest trudne.

— Mnie się zdaje, że cokolwiek pani robi, jest zrozumiałe i łatwe.

— Bo czynię wszystko z radosną ochotą.

— Czy chcesz też mieć wianek, tatusiu? — zapytała Gilda, która stała oparta o kolana Gryzeldy i przyglądała się robocie.

— O, bardzobym tego chciał, jeżeliby panna von Ronach była tak dobra i dla mnie też uwiła wianek.

— Zrobisz dla tatusia też, Gryzeldo, prawda? — zapytała Gilda.

— Bardzo chętnie.

Przez chwilę panowała cisza. Hrabia Harro w milczeniu patrzył na ręce Gryzeldy. Skończyła wić wianek z margarytek i niezapominajek i włożyła go na jasną główkę dziecka.

Tak przyozdobiona Gilda zaczęła tańczyć po trawniku. Piękny to był widok.

Gryzelda zaczęła wić drugi wianek.

— Czy ten wianek rzeczywiście przeznaczony jest dla mnie? — zapytał hrabia.

Gryzelda skinęła głową z uśmiechem.

— Tak, jak życzyła to sobie Gilda.

Hrabia westchnął.

— Mnie życie nie będzie wiło wieńców... Może jeszcze na grobie moim legnie ich kilka, a może i to nie.

Gryzelda opuściła ręce i spojrzała w jego spochmurniałą twarz

— Znowu pan tak czarnem widzi swoje życie A miał pan już tak nie patrzeć w przyszłość. Nie wolno panu tego czynić, panie hrabio.

— Pani sama w to nie wierzy. Jestem człowiekiem, który nie umie się radować bez udziału bliskich mu duchem ludzi.

Gryzelda pochyliła się naprzód i spojrzała na niego mocno i spokojnie.

— Nie, nie powinien pan mówić w ten sposób. Nieszczęście uczyniło pana zbyt przeczulonym. Mogę się z panem założyć, że pańscy przyjaciele czekają tylko na to, żeby się pan do nich pierwszy odezwał. Dlatego tylko nie zgłaszają się do Treuenfels, że nie wiedzą, czy zechce ich pan przyjąć.

Hrabia potrząsnął głową.

— Przyjaciele? W nieszczęściu niema się przyjaciół. A pani myli się sądząc, że chcą ze mną utrzymywać stosunki. Może tacy, którzy nie są przesądni na punkcie honoru. A z takimi ja znów nie chcę mieć nic wspólnego.



Gilda uganiała się za motylem

Naprzykład w mojem sąsiedztwie mieszka mój najlepszy przyjaciel baron von Dahlheim. W czasach, kiedy byłem szczęśliwy, zdawało się, że nie mógłby żyć beze mnie. Po wyjściu z więzienia spotkałem go raz w lesie. Udał wtedy, że mnie nie widzi i skręcił gwałtownie w bok, żeby nie stanąć oko w oko ze mną.

Spojrzał na nią płomiennym wzrokiem.

— Tak, niech mnie pani znowu łaje, to mi tak dobrze robi. Znowu jestem dziś w marnym nastroju. Dlatego przyszedłem tu do pani. Pani jest jedynym lekarzem mojej chorej duszy. Takbym znów pragnął skarżyć się, żeby mnie pani znowu pocieszała. Pani to potrafi tak cudownie. Ale jeżeli nużę panią, to niech mnie pani stąd wyprosi.

Gryzelda spojrzała na niego i uśmiechnęła się.

— Nigdy mnie pan nie może nużyć, panie hrabio. I napewno wie pan o tem, jak się czuję dumną z tego, że nazwał mnie pan swoim lekarzem duszy. Niech pan spojrzy, jak słońce cudnie świeci. Tam stoi pański wspaniały zamek pośrodku pięknych, bogatych dóbr. Ma pan kochane, [illegible] dziecko Jest pan zdrów.

— Zdrów? Czy jest się zdrowym, gdy się ma chorą duszę? — powiedział hrabia przed siebie z goryczą.

Jak chętnie pogłaskałaby Gryzelda delikatną dłonią to zbróżdżone czoło mężczyzny, którego tak bardzo pokochała.

Gilda uganiała się za motylem i nie wiedziała nic o temacie rozmowy, jaka miała miejsce między jej ojcem i Gryzeldą.

— Więc dziś jest znowu gorzej z samopoczuciem? — zapytała Gryzelda hrabiego miękkim głosem.

Hrabia przycisnął oczy palcami i westchnął głęboko:

— Nie mogę znieść tych jasnych, słonecznych dni. Zanadto oświetlają moją nędzę. W takie dni odczuwam z podwójną siłą, że jestem wykluczony z obrębu ludzkich radości.

Gryzelda wyprostowała się.

Gryzelda pobladła na widok bólu, jaki rozlał się na jego twarzy.

— A może on pana rzeczywiście nie widział?

— O, nie, widział mnie z pewnością, tylko nie chciał się ze mną przywitać. A ja nie mam prawa żądać od niego za to satysfakcji. Czy pani rozumie, co to dla mnie znaczy? Być bezbronnym wobec obelg, które spotykają człowieka — to dla mężczyzny najokropniejsze, co może być.

— A może baron Dalheim myślał, że pan nie zechce mu podać ręki, gdyż był on jedynym, który świadczył przeciwko panu.

— Tak, on jeden tylko wiedział, prócz mojej żony i kuzynki, że posiadałem truciznę, i musiał to zeznać.

Gryzelda gwałtownie podniosła głowę i spojrzała dziwnie badawczo na hrabiego.

— Więc hrabianka Beata także wiedziała o tej truciźnie? — zapytała gwałtownie.

— Tak, ona była przy tem, jak pokazywałem flakonik mojej żonie i baronowi Dalheim.

— Ach, nic nie wiedziałam o tem, bo o hrabiance nie wspominano wcale w procesie.

— Nie, gdyż jako moja krewna miała prawo odmówić zeznań, co też uczyniła.

— To było, pan wybaczy moją śmiałość, bardzo niemądre z jej strony.

— Dlaczego?

— Gdyż każdy mógł przypuszczać, że dlatego odmawia zeznań, że są dla pana obciążające.

— Niestety nie mogłyby być inne.

— Jednak mogła sędziom dać obraz pańskiego charakteru i usposobienia, z którego mogliby wywnioskować, że jest pan niezdolny do takiego czynu. Jabym w każdym razie na miejscu hrabianki Beaty nie odmówiła zeznań, tylko wystąpiłabym z całem gorącem przekonaniem o pańskiej niewinności, co stanowczo musiałoby na nich skutecznie oddziałać.

Hrabia uśmiechnął się.

— O, pani tak, ale Beata obawiała się silnych wzruszeń podczas procesu. Przecież w dniu aresztowania mnie była jak bez głowy. Ale zostawmy to. Jestem barbarzyńcą, że psuję pani taki cudny dzień swojemi utyskiwaniami.

— I sobie nie powinien go pan zatruwać. Chciałabym dać panu pewną radę. Czy mogę?

— Naturalnie.

— Czy nie byłoby rozsądne, oddać tę sprawę w ręce jakiegoś dzielnego detektywa?

Hrabia wykonał ruch obronny.

— Ach, myśli pani o takim Sherlocku Holmesie, który dokonuje cudów swoim sprytem i przebiegłością. Nie, nie mam przekonania dla tego rodzaju talentów. Sędziowie śledczy robili przecież wszystko, żeby wnieść trochę światła do tej ponurej tragedji, ale wszystko napróżno. Ja sam także przejrzałem pokoje mojej żony do ostatniego kącika, by wpaść na jakiś ślad. I teraz wierzę, że moja żona sama wyjęła truciznę z mojego biurka i wlała ją do wina. Moja kuzynka naprowadziła mnie na myśl, że żona może chciała nas tylko nastraszyć i nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa tego, co czyniła. Może nie wierzyła w skuteczność tej trucizny.

— Czy tego zdania była także hrabianka Beata? — zapytała Gryzelda zwolna.

— Tak.

— I ona także wierzyła w to, że pańska małżonka popełniła samobójstwo?

— Tak, ona mocno w to wierzy i mnie umocniła w tem przekonaniu.

Gryzelda dziwnie się jakoś zamyśliła i powiedziała, jakby do siebie:

— Tak umocniła pana w tem przekonaniu, że zaprzestał pan czynić poszukiwania za ewentualnym zbrodniarzem?

— Wiem, że nie może tu wchodzić w rachubę żaden zbrodniarz. Któżby obarczył swoje sumienie takim grzechem? Nie, nie, pozostała jedynie możliwość, że moja żona popełniła samobójstwo przez nierozwagę lub też z jakiegoś nieznanego mi powodu.

— Czyżby w takim wypadku nie pozostawiła panu kilku słów, jakiegoś pożegnania dla dziecka?

— Może nie uczyniła tego, ponieważ nie wierzyła na serjo w działanie tej trucizny.

— Tembardziejby wtedy pozostawiła jakiś list, dla większego efektu.

— Ach, jak widzę, jest pani doskonale poinformowana o charakterze mojej żony. Tak i dla mnie było to dziwne, że zeszła z tego świata w takiem milczeniu, a to takie jest niezgodne z jej usposobieniem. Dlatego też szukałem wszędzie w nadziei znalezienia jakiegoś listu, ale nic nie znalazłem.

Gryzelda z przejęciem wsłuchiwała się w każde jego słowo. Wreszcie powiedziała z ociąganiem:

Co życie niesie?

Kobieta obroniła dwór przed bandytami

Na dwór *Mieczysława Korwina* w Jureczkowej koło Starzawy (pow. Dobromil) napadli w nocy *trzej zamaskowani bandyci*. Przechodzący obok domu kierownik spółdzielni, *Prachil*, żonaty, ojciec dwojga dzieci, chciał przeciwstawić się bandytom, lecz ci strzałami z rewolwerów, *ranili go w głowę*. Prachil po kilku minutach zmarł.

Gdy bandyci wtargnęli do mieszkania, p. Korwin na widok *zamaskowanych twarzy, rewolwerów w rękach bandytów oraz karabinów*, przewieszonych przez ramię, nie stropił się, lecz rzucił się na napastników, *powalając jednego z nich na ziemię*. Na pomoc swemu koledze pośpieszył drugi bandyta. W mieszkaniu rozpoczęła się *szarpanina i padły strzały*. P. Korwinowa rzuciła się między walczących, przyczem udało jej się wydrzeć jednemu z nich *rewolwer*. Dzielna kobieta ze zdobytej broni strzeliła do bandyty, *trafiając go w pierś*.

Odgłosy bójki zaalarmowały domowników, którzy *przeraźliwym* krzykiem zaczęli alarmować okolicę. Bandyta, przytrzymany przez p. Korwina, w międzyczasie zdołał wyswobodzić się z *żelaznego uścisku* i strzelił do właściciela majątku, *raniąc go w głowę*. *Nie rokując sobie powodzenia spowodu energicznej obrony, bandyci szybko zbiegli*, zabierając ze sobą rannego w pierś towarzysza. Na miejscu przestępstwa pozostała *czapka, rękawiczki i jeden rewolwer*.

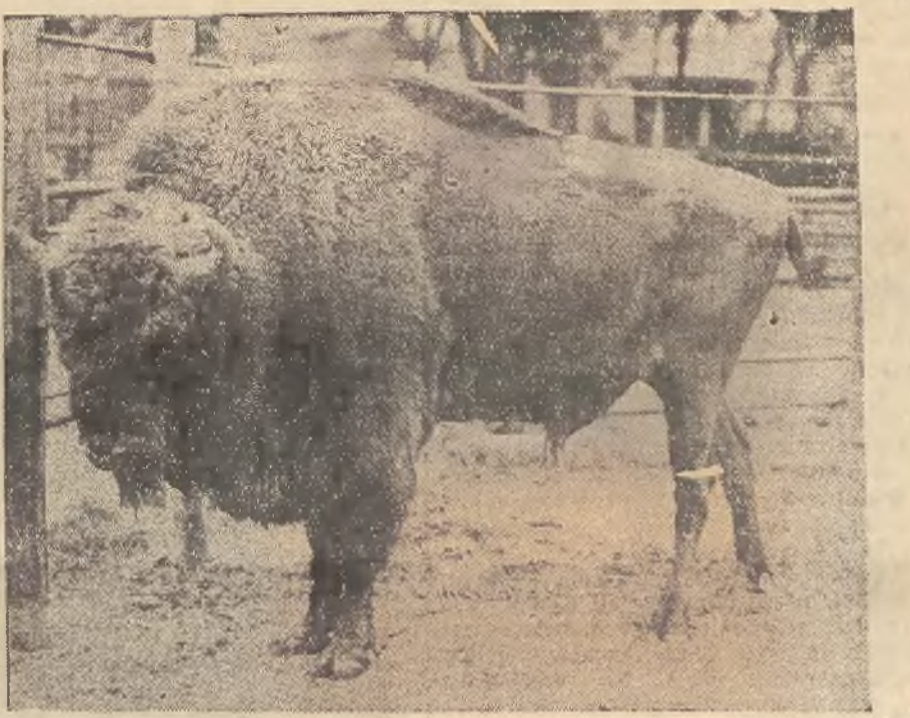
O tem, jak szybko bandyci ratowali się ucieczką, świadczy fakt, iż *uszli przez okno*.

Usiłował cały majątek swój przemycić w... termosie

Pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego obywatel polski, wyznania mojżeszowego, Berek Najmann, zamieszkały stale od dłuższego czasu w **Altonie**, w Niemczech, postanowił wobec stałych szykan hitlerowskich **powrócić do Polski**. W tym celu **zlikwidował on cały swój majątek w Altonie**, a uzyskaną w ten sposób gotówkę **ulokował sprytnie między ściankami butelki termosowej**, do której pozatem dla zmylenia czujności strażników celnych **nalał gorącej kawy**. Spakowawszy swoje manatki, wyjechał Najmann z Altony do **Bytomia**, a następnie **zamierzał tramwajem przejechać przez punkt graniczny w Łagiewnikach**.

Podczas rewizji celnej po stronie niemieckiej pod Łagiewnikami, Najmann **zachowywał się do tego stopnia niespokojnie, że musiało to wzbudzić podejrzenia już i tak w stosunku do żyda uprzedzonego strażnika celnego**, który poddał go gruntownej rewizji osobistej. Najmann **stawał się jednak przy zakończeniu rewizji osobistej coraz więcej podniecony**, wobec tego też **strażnik wreszcie poddał szczegółowemu badaniu butelkę termosową**.

Ku największemu zdumieniu urzędników celnych okazało się wreszcie, że pomysłowy Najmann ukrył między ściankami butelki plik banknotów niemieckich na sumę 11.000 marek, a pozatem pesety złote i dolary. Ogółem Najmann usiłował **przemycić do Polski około 12.000 marek, czyli około 25.000 złotych**, które oczywiście uległy konfiskacie. Najmanna natychmiast przytrzymano i **odstawiono do więzienia w Bytomiu**, poczem N. będzie odpowiadał przed sądem za usiłowane przekroczenie przepisów dewizowych. Po odcierpieniu kary N. **odstawiony będzie szupasem do granicy polskiej, ale już bez... gotówki.**



Piękny okaz żubra — „króla puszczy“, znajdującego się w poznańskiem „Zoo“.

Zuchwały napad rabunkowy na dyrektora banku w Kołomyi

We wtorek wieczorem dokonano **napadu** w Kołomyji na dyrektora banku i kantora wymiany, **Klissa**, udającego się do swego mieszkania. Na schodach domu, w którym Kliss mieszkał, podeszło do niego **dwuch napastników**, którzy zadali mu **kilka silnych uderzeń w głowę**. Zwabieni hałasem sąsiedzi przenieśli rannego do mieszkania i wezwali lekarza. Lekarz stwierdził u Klissa **złamanie kości czaszki**. Kliss jest przytomny, lecz stracił pamięć. Łupem napastników stała się teczka, w której dyrektor banku **miał pokaźną sumę w pieniądzach obcych, pozatem weksle na 50.000 zł.**

Tragiczna śmierć dyr. Zielińskiego w Zakopanem

W środę rano w Dolinie Kościelskiej **pod Zakopanem**, znaleziono zwłoki mężczyzny, **leżącego z twarzą w wodzie**. Zwłoki znalazł gajowy Olszewski. Okazało się, że zmarłym jest **Kazimierz Zieliński**, dyrektor krakowskiego ogniska „YMCA“, liczący lat 34. Dyr. Zieliński wyjechał do Zakopanego we wtorek o godz. 18.15. Przypuszczać należy, że chciał on **napić się wody z potoku** i w tym momencie schwycił go **paraliż serca**. Zdają się świadczyć o tem narty i kijki, które znaleziono o kilka metrów od zwłok.

Tragiczny wypadek w Stanisławowie

Stanisławów pozostaje pod wrażeniem **niezwykle tragicznego wypadku**. Na ul. Rzeźnianej, znajdującej się już poza miastem, w pobliżu zakładu karnego i błoni Dąbrowa, na których odbywają się ćwiczenia wojskowe, bawiło się **troje dzieci: 12-letni Gustaw Kowalczyk** w towarzystwie 6-letniego **Franciszka Glasera** i jego 3-letniej siostrzyczki, **Janinki.**

Któreś z dzieci znalazło **zapalnik granatu**, który w pewnej chwili **eksplodował.** Kowalczyk i Franciszek Glaser zostali bardzo ciężko ranni, zaś Janinka — lekko. Wszystkie dzieci przewieziono natychmiast do szpitala. U Kowalczyka okazała się konieczność przeprowadzenia **natychmiastowej operacji,** został bowiem poważnie ranny **w jelita**. Operacja nie przyniosła żadnego ratunku, gdyż Kowalczyk **zmarł.**

Stan Franciszka jest ciężki. Jest ranny w oczy. Stosunkowo **najlepiej** się ma Janinka.

Bohaterska śmierć pięcioletniej dziewczynki w nurtach Olzy

W **Piosku**, przy Jabłonkowie, bawiły się nad brzegiem Olzy dwie dziewczynki, dwu- i pięcioletnie córeczki rolnika **Lipowskiego**. W pewnej chwili młodsza z nich wpadła do wody i zaczęła **tonąć**. Widząc to starsza, **skoczyła za nią** do wody, chcąc ratować siostrzyczkę, lecz sama porwana prądem, zaczęła tonąć. Na rozpaczliwe krzyki dzieci przybiegł Lipowski nad brzeg i, widząc obie tonące córeczki, zaczął je ratować. Po ogromnym wysiłku udało mu się uratować **młodsze dziecko**, lecz starsze, niesione prądem, **utopiło się** i dopiero za Jabłonkowem **fala wyrzuciła na brzeg** okaleczone o kamienie **zwłoki dziecka.**

Geologowie prowadzą badania nad ustaleniem przyczyn wstrząsu na Podhalu

Dzienniki podały wiadomość, że w nocy z 24 na 25 marca br. odczuto na *Podhalu silny wstrząs ziemi*, połączony z hukiem. Zjawisko to trwało dwukrotnie po *kilka sekund*. Przeprowadzone badania pozwoliły ustalić, że najsilniejszym wstrząsem objęta była południowo - zachodnia część powiatu nowotarskiego na linji *Czarny Dunajec - Poronin*. W tej części Podhala wstrząs był na tyle silny, *że przesuwał przedmioty, powodował spadanie cegieł z dachów itd.* W niektórych domach *zarysowały się ściany*, pękły sklepienia. Pierwszy wstrząs nastąpił w niedzielę 24 marca o godz. 9 rano, drugi w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 0.30. Od linji *Czarny Dunajec-Poronin* w kierunku wschodnim i zachodnim wstrząsy były *słabsze*, w kierunku północnym kończyły się w *gminie Sieniawie*, w kierunku zachodnim w *Jabłonce*. Na terenie Zakopanego i okolicy również odczuto *dość silne wstrząsy*, ale nie zauważono tam nigdzie pęknięcia domów. Geologowie prowadzą badania nad ustaleniem przyczyn wstrząsu.

Proces o uszkodzenie ucha podczas operacji

W Sądzie cywilnym w Krakowie odbyła się trzecia zrzędu rozprawa w **sprawie operacji ucha**, wykonanej w październiku 1933 r., przez lekarkę Ubezpieczalni Społecznej **dr. R. A. Landauową.** Stan. Smolikówna, u której dr. L. wykonała tę operację, twierdzi, że w wyniku jej **utraciła słuch** i żąda odszkodowania w wysokości **25 tys. złotych.**

Na poprzednich dwuch rozprawach sąd przesłuchał świadków i rzeczoznawców. Obecnie zeznawała Smolikówna i dr. Landauowa. Smolikówna stwierdziła, że 4 października 1933 roku zgłosiła się w Ubezpieczalni celem usunięcia z lewego ucha polipa. Ponieważ dr. Machauf, który miał zabieg wykonać, był nieobecny, Smolikównę przyjęła dr. Landauowa. Dr. Landauowa zakładała trzykrotnie pętlę na polipa. Za trzecim razem Smolikówna uczuła silne szarpnięcie, zawrót głowy, szum w uszach i silny ból, skutkiem czego krzyknęła przeraźliwie. Przez dwa dni mimo choroby pracowała. Na trzeci dzień musiała się położyć do łóżka skutkiem 40-stopniowej gorączki. W tym czasie odwiedzała ją w domu dr. Landauowa i zapewniała, że to wszystko przejdzie. Zapowiedź ta nie sprawdziła się jednak i Smolikównę musiano odwieźć na klinikę prof. Bauerowicza. Prof. Bauerowicz po zbadaniu powiedział Smolikównie, że w lewem uchu jest uszkodzona kosteczka słuchowa, a polip nie został wyjęty. Polipa tego usunął Smolikównie profesor po kilku dniach.

Smolikówna zeznała w dalszym ciągu, że od operacji na lewe ucho nic nie słyszy, a w prawem nastąpiło wybitne pogorszenie słuchu.

Następnie zeznawała dr. Landauowa, która stwierdziła, że Smolikównę badała dokładnie przed operacją, a pętlę na polija zakładała trzykrotnie, wyjmując za każdym razem jego części, że sanitarjusz nie zwracał uwagi na defekt narzędzia operacyjnego. Dr. Landauowa utrzymuje, że gdyby w czasie operacji nastąpiło uszkodzenie kosteczek słuchowych, u chorej wystąpiłyby bardzo silne objawy, których nie zauważyła.

Następnie obrońca Smolikównej, dr. Kuśnierz, prosił sąd o dopuszczenie dowodu z sanitarjusza, który był obecny przy operacji, oraz o powołanie jako znawcy prof. U. J. dr. Wachholza. Sędzia dr. Łazarski dopuścił dowód ze świadka sanitarjusza, zastrzegł sobie natomiast decyzję co do powołania prof. Wachholza. Rozprawę odroczono do pierwszych dni czerwca.

Zamknięcie kopalń w Wieliczce

29-go kwietnia kopalnie soli w Wieliczce *mają być unieruchomione aż do 12-go maja.* Górnicy starsi, mający prawa do urlopu, otrzymają *urlop 14-dniowy*, ci zaś, którzy prawa do urlopu nie mają, częściowo zatrudnieni będą na powierzchni przy robotach.

Zarząd kopalni tłumaczy zawieszenie pracy koniecznością remontu turbin oraz martwym sezonem w obrotach solą.

Zwraca uwagę fakt, iż kopalnie, należące do prywatnego koncernu „Solvay“, pracują w całej pełni. W Krakowie panuje opinja, iż niepowodzenie finansowe wielickich kopalń soli należy tłumaczyć przerostem biurokratyzmu w państwowych przedsiębiorstwach monopolowych, co naraża je na wielkie koszty administracyjne i obciąża produkt dużemi kosztami sprzedaży.

Wiadomość o unieruchomieniu kopalń monopolowych w Wieliczce wywołała wśród robotników rozgoryczenie.

Jednem uderzeniem pięści złamał przeciwnikowi szczękę

Wojciech Jasz z Chałupek Gorliczyńskich (pow. Jarosław), miał żal do sąsiada swego *Kazimierza Styculy* za to, że ten podejrzywał go o dokonanie kradzieży w swoim domu. Aby załatwić swoje z nim porachunki, przy najbliższej sposobności *uderzył go pięścią w twarz* tak silnie, że *złamał mu szczękę* w dwuch miejscach. Poszkodowany zrobił doniesienie na zapalczywego sąsiada a sam zgłosił się do szpitala powszechnego.

Burza

13 bm. nad powiatem Zbaraskim w województwie Tarnopolskiem przeszła gwałtowna burza, **która zniszczyła we wsi Suchowice 33 budynki, a w kilku okolicznych wsiach kilkanaście.** Ogółem nawałnica zniszczyła 62 budynki, w tem 30 zupełnie. W Suchowicach wiatr powywracał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które spadając, poprzerywały przewody telegraficzne. **W Hnilicach wiatr zerwał dach z koszar 12 szwadronu K. O. P.**

Samobójstwo sędziego

Emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Rzeszowie, Marjan Binder, **popełnił samobójstwo**, przecinając sobie w jednym z zakładów kąpielowych nożyczkami żyły u rąk i nóg. Stan desperata jest bardzo groźny.

Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

Surowa kara za napad na staruszkę

Sąd przysięgłych w Krakowie za napad na 70-letnią **Rozalję Bando** skazał **Władysława Rzeckiego** na rok więzienia, **Franciszka Nowaka i Sylwestra Kurbana** na 2 lata więzienia.

Zgon karła

W Wilnie zmarł **Izaak Snipiski**. Izaak Snipiski był karzelkiem. **Miał 45 cm. wys. wzrostu, przyczem głowa jego miała 20 cm. długości, tułów zaś 25 cm.**

Zmarł on na grypę.

Bajka

Był sejm. W dżungli pod szaletem
Zwierzęta radziły nad budżetem.
Ten gada i ten gada,
Twarda to była zwada,
Bo tak czy owak, to przecie
Deficyt był w budżecie.

Dromader, rządzący skarbem
Drapał się girą pod garbem,
Bo rachmistrz był z niego nietęgi
I zewsząd dostawał cięgi.

Kręcono więc tym budżetem,
Wnioski stawiano z tupetem,
By skreślić, co nie potrzeba,
Sługusom umniejszyć chleba,
Oberżnąć co tylko da się
I zaprowadzić ład w kasie.

Słuchało tych narad gapiów parę.
Aż baranisko stare
Kiwnąwszy łbem, powiada:

Po djabła ta cała parada?
Poco tak dużo bajacie,
A same głupotki i bzdury —
My i tak wiemy, że w rezultacie
Obedrzecie nas ze skóry!

Zaproszenie p. Jerzego Kuncewicza z odczytem do Pragi

Jak donosi Polska Agencja Agrarna, Syndykat dziennikarzy i pisarzy rolniczych w Pradze zaprosił polskiego publicystę, p. Jerzego Kuncewicza, z wykładem na temat przebudowy życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w myśl reform Prezydenta Roosevelta, które to reformy zainteresowały cały świat.

P. Kuncewicz bawił ostatnio dłuższy czas w Ameryce, poświęcając się wyłącznie studjom nad wprowadzonemi reformami i przebudową ustroju życia gospodarczego. Ze swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami podzielił się p. Kuncewicz ze słuchaczami czechosłowackimi.

Co na to kuratorjum szkolne?

We wsi Rudka uczy nauczyciel Wydro Franc. Pieniądze bierze zato, że nie uczy i tak np. w dniach 13. III., 14. III., 15. III., 22. III., 23. III., 1. IV., 4. IV., 9. IV. i t. d. pan Wydro szkołę opuścił.

Nadto na uczyniony mu w „Piaście" zarzut nadużyć, oświadczył, że nic sobie z tego nie robi, mimo pierwotnego odgrażania się skargą sądową.

Na nazwanie go przez Rogoża Piotra oszustem nie reaguje. W jednym wypadku, by oszustwa jego nie wyszły na jaw, chciał przekupić świadka i t. d. Możeby kuratorjum zajęło się p. Wydrą. **E. B.**

Z Wydawnictw

Wyszła z druku praca **dr. Józefa Putka**, p. t. **„Mroki Średniowiecza"** (Obyczaje, przesądy, fanatyzm i okrucieństwa w dawnej Polsce). — Książka zawiera następujące rozdziały: Klątwy — Tumulty — Kacerze — Czarownice — Tortury — Kaźń — Rządcy sumień — Pacyfikacje — Truciciele ciał i dusz.

Książka wydana bardzo starannie, na dobrym papierze, obejmuje 198 stron dużego formatu.

Do nabycia: Administracja „Naprzodu", Kraków, Dunajewskiego 5. Cena 2 zł., z poleconą przesyłką pocztową 2.75 zł.

Wieś nie ma pracy — wywiad społeczny w powiecie Rzeszowskim. Praca Jerzego Michałowskiego.

Zawiera: Ogólna charakterystyka powiatu — Organizacja zbytu — Spółdzielczość — Zagadnienia finansowe — Warunki bytu — Problem ludnościowy.

Do nabycia w Instytucie spraw społecznych. Warszawa, Wilcza 1.

PRZEGLĄD BIBLJOGRAFICZNY.

Ukazał się Nr. 8 dwutygodnika **„Młoda Matka"** bogato ilustrowany i zawierający szereg ciekawych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

W dziale lekarskim znajdujemy: „Zapobieganie skrzywieniom" — Dr. T. Chrapowicki. „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach". Pielęgnowanie dziecka chorego na zapalenie płuc — Dr. Jerzy Wiszniowski. „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" — Dr. P. Wójciak i wiele innych.

W Krakowie zaczęło wychodzić nowe pismo **„Wieś i Miasto"**, którego celem jest zbliżenie i poznanie się wzajemne mieszkańców miast i mieszkańców wsi.

NAGRODA LITERACKA MIASTA KRAKOWA

Nagrodzona w ostatnich dniach powieść Anieli Gruszeckiej — „Przygoda w nieznanym kraju" — w całej pełni zasługuje na to zaszczytne wyróżnienie. (Wydawnictwo „Kobieta Współczesna" — Warszawa).

Leon Piwiński, pisząc o tej książce w „Wiadomościach Literackich" nazwał ją najwybitniejszą powieścią polską.

Naiwna wieśniaczka z Lipowej ofiarą wyrafinowanego oszusta

Niejaki **Tonderski z Żywca**, domokrążca zaproponował **Jadwidze Kubicowej w Lipowej** korzystne załatwienie sprawy jej długu **w kwocie 500 zł.**, jaki obciąża jej majątek na rzecz kupca **Samuela Smulowicza** z Zabłocia, a to w ten sposób, iż za zapłatą **120 zł.** postara się **o wykreślenie ciążącej hipoteki Smulowicza, co**, jak twierdził uda mu się z łatwością przeprowadzić ze względu **na duże wpływy**, jakie posiada w sądzie. **Naiwna wieśniaczka** z chęcią przystąpiła do tak korzystnego „interesu" i, gdy zabrakło jej na ten cel płynnej gotówki, wypożyczyła sobie kwotę **120 zł. u Moryca Beera** w Lipowej któremu jednocześnie na zabezpieczenie tej kwoty **oddała w zastaw swój grunt na okres 10 lat.** Tonderski, otrzymawszy 120 zł. nie pokazał się więcej, i oczywiście nie zwolnił majątku Kubicowej z ciążącego na nim długu 500 zł. Kubicowa dopiero od sąsiadek dowiedziała się, **iż padła ofiarą wyrafinowanego oszusta,** albowiem Tonderski już niejednokrotnie ponaciągał w ten sposób **łatwowiernych wieśniaków**, którzy przygotowali nawet na niego zasadzkę, chcąc mu się odpowiednio „odpłacić". (Hb)

Strajk protestacyjny załogi „Artur" w Sierszy

Z Chrzanowa donoszą nam: W środę o godz. 6 rano wybuchł strajk włoski na kop. **„Artur" w Sierszy.** W podziemiach kopalni znajduje się do tej pory **około 300 robotników.** Drugiej zmiany robotników **nie spuszczono już do podziemi.** Znajduje się ona na powierzchni. Strajkujący **zabrali do podziemi kopalni sekretarza CZG., p. Bociana.** Po odbyciu narad ze strajkującymi odbyła się w biurze dyrekcji kopalni **konferencja z udziałem b. ministra Romockiego, inspektora i kierownika kopalni i delegatów strajkujących z sekr. Bocianem na czele.**

Strajk wybuchł, jak nam donoszą, w obronie **przed obniżką płac akordowych o 15 proc. na znak protestu przeciwko potrącaniu na t. zw. akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową PKO., na rezerwistów** itd., oraz w obronie umowy zbiorowej.

Przeprowadzone pertraktacje **nie dały jednak korzystnego dla robotników wyniku, wobec tego też strajk trwa nadal.** W dniu dzisiejszym spodziewana jest interwencja władz w tej sprawie.

Uwolnienie od winy

Przed Sądem Przysięgłych w Krakowie odpowiadały za uduszenie dziecka dwie wieśniaczki z W y c i ą ż, mianowicie *Agnieszka Skipkowa* oraz córka jej *Marja Skipkówna*. Marja Skipkówna miała w roku 1924 dziecko, które po uduszeniu zakopała w stodole. Matka jej miała pomagać w dzieciobójstwie. Dopiero po rozprawie matka oświadczyła, że jest niewinna a chciała tylko wziąć na siebie część winy córki. Skipkówna natomiast tłumaczyła się, że *dziecko umarło wskutek braku odpowiedniej pomocy akuszeryjnej*. Ponieważ ława przysięgłych wydała werdykt, zwalniający od winy, więc trybunał *obie kobiety uwolnił*.

Swinie karmione piersią

Moskiewska „Prawda" donosi, że Świerdłowska, że kierownictwo kołchozu, w rejonie Krasnouralska, celem lepszych wyników hodowli świń, **nakazało członkiniom kołchozów kobietom karmienie świń... piersiami.** Zarządzenie kierownictwa kołchozu zostało wykonane.

Pewna włościanka, niejaka Wokinowa, oparła się jednak temu zarządzeniu i zawiadomiła o tem władze wyższe. **W związku z tem kierownicy kołchozów Lebiedjew i Czerniew, zostali aresztowani. Rozkaz karmienia świń piersiami, cofnięto.**

Linję powietrzną Ameryka - Europa

Zdobywca Atlantyku, Lindbergh, zajmuje się obecnie badaniami, których wynikiem ma być **wprowadzenie regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką.**

W badaniach swych Lindbergh uwzględnia zarówno własne doświadczenia lotnicze, jak i innych lotników, którzy odbyli loty nad Atlantykiem.

W najbliższym już czasie Lindbergh **podejmie nowy lot przez Atlantyk**, tym razem jednak nie będzie on miał charakteru sportowego, lecz ma być pierwszą próbą **regularnej komunikacji.**

Normalne loty aparatów komunikacyjnych nad Atlantykiem miałyby się rozpocząć **już w połowie lata br.** Lindbergh zamówił sobie już specjalny samolot i zamierza część trasy przebyć **w stratosferze** i tym sposobem skrócić czas lotu.

45-MINUTOWA MOWA SKAZAŃCA

W Smithfield (stan Kentucky) niejaki Deboe, skazany na śmierć za znęcanie się nad pewną kobietą, którą obrabował, wygłosił **przemówienie do tłumu, trwające 45 minut.** Podczas przemówienia skazaniec rozpoczął **kłótnię ze swoją ofiarą w obliczu trybunału na placu, gdzie ustawiono szafot.**

— Gdybym miał 50 dolarów — krzyczał, potrząsając zakutemi w kajdany rękami — **nie byłbym powieszony, bo wzięłabyś odemnie te pieniądze i cofnęłabyś swoje zeznania.** Skazany twierdził, że do kradzieży skłoniła go nędza. Chciał kraść, a nie rabować, jednak kobieta, którą obrabował złapała go na gorącym uczynku, więc ją pobił. Gdyby jej dał 50 dolarów, cofnęłaby swe zeznania.

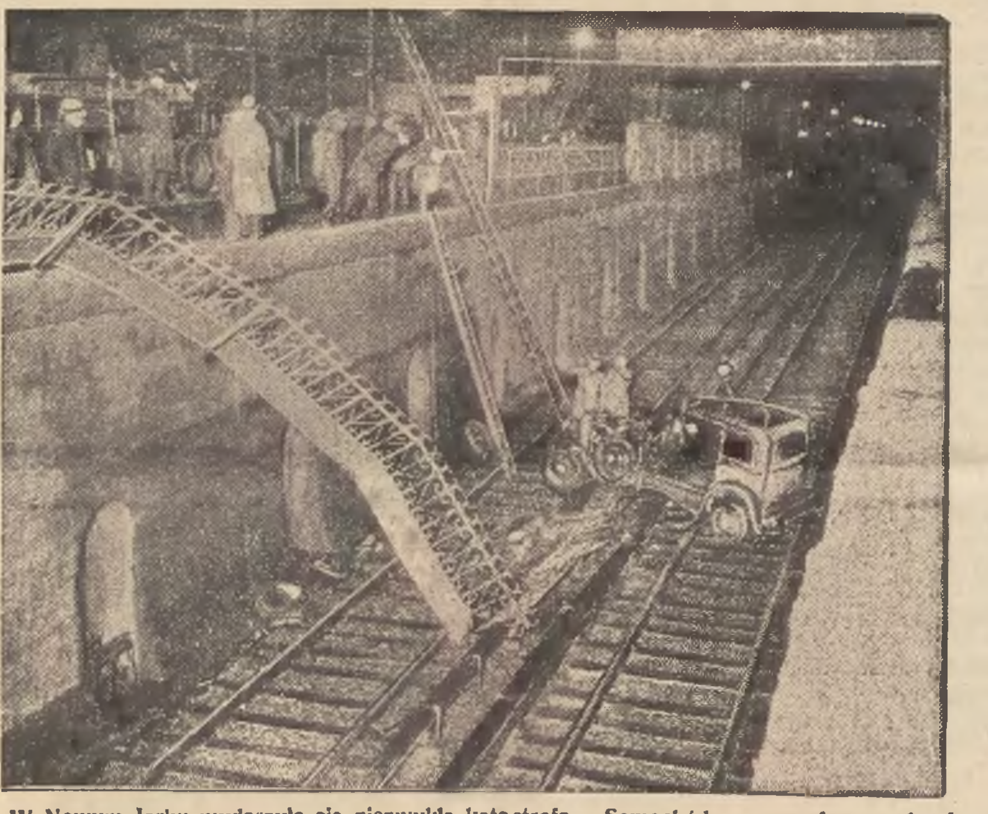
— Nie przyjęłabym nawet tysiąca dolarów — odpowiedziała na to kobieta.

Deboe przyznał się do kradzieży, ale przeczył, jakoby popełnił zbrodnię znęcania się nad ową kobietą.

Po burzliwym incydencie wyrok wykonano. Deboe został powieszony **w obecności ojca i siostry, która straciła przytomność.**

Spłonęli na morzu

W czasie burzy w Taganrogu ogień ogarnął barkę transportową. Jak przypuszczają, pożar wynikł naskutek wybuchu beczki z benzyną. O 16 klm. od Taganrogu znaleziono dzisiaj ciało jednego z członków załogi. Los pozostałych 4-ch członków załogi jest nieznany. Prawdopodobnie spłonęli oni w barce na morzu.



W Nowym Jorku wydarzyła się niezwykła katastrofa. Samochód przerwał ogrodzenie ochronne, spadł na tory kolei i spłonął. Kierowca został zabity, dwaj zaś pasażerowie od-

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń ilużoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z o. p. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.